

BERNARD ILSKI  
Szczecin

### PROBLEMATYKA ODBIORU I ODBIORCY W POLSKIEJ TEORII LITERATURY PO ROKU 1945\*

Problematyka badań nad uwarunkowaniami i procesami odbioru dzieł literackich wysuwa się dziś na czołowe miejsce w domenie zainteresowań literaturoznawczych. Być może jest to jedno z najbardziej istotnych przesunięć, jakie się w tej dyscyplinie w ostatnich latach dokonały<sup>1</sup>.

Przytoczone słowa pochodzą ze wstępu do pracy zbiorowej, w której zebrano referaty z sesji naukowej, jaka odbyła się na ten temat w r. 1975. Wypowiedzi w podobny sposób zwracających uwagę na doniosłość interesującej nas problematyki dla przyszłości nauki o literaturze było w owym czasie znacznie więcej. Jeśli chodzi o samą sesję, to zarówno na dobór poruszonych tematów, jak i na sam sposób ich opracowania należy spojrzeć jako na odzwierciedlenie pewnych szerszych we współczesnym literaturoznawstwie (i w ogóle w humanistyce) tendencji, na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat bowiem można tu zaobserwować falę wzmożonego zainteresowania zespołem problemów nazwanym przez nas *p r o b l e m a t y k ą o d b i o r u i o d b i o r c y*, a który znany jest również pod innymi nazwami: "zagadnienia recepcji i oddziaływania", "badania literackie z perspektywy czytelnika". Cechą charakterystyczną tej orientacji badawczej w literaturoznawstwie jest szczególne zainteresowanie problemami związanymi z odbiorem literatury oraz skłonność do uwydatniania znaczenia kategorii odbiorcy (rozmaicie zresztą nazywanej i rozumianej) w powstaniu, budowie i losach utworów literackich.

Zjawisko wzmożonego zainteresowania zespołem problemów dotyczących odbioru i odbiorcy utworu literackiego lub szerzej – literatury – jest bardzo wyraźne również w badaniach literackich uprawianych w Polsce i właśnie obecność

---

\* Artykuł ten jest nieznacznie zmienionym tekstem pracy magisterskiej pod tym samym tytułem, napisanej w r. 1988 pod kierunkiem prof. dra hab. Stefana Sawickiego na seminarium teorii literatury.

<sup>1</sup> *Problemy odbioru i odbiorcy*. Pod red. T. Bujnickiego, J. Sławińskiego. Wrocław 1977.

problematyki odbioru i odbiorcy na terenie polskiej nauki o literaturze, a ściślej mówiąc w jednym z jej działów – w teorii literatury – będzie głównym przedmiotem naszej uwagi.

Na szerszą skalę zagadnieniem odbioru i odbiorcy zaczęto się u nas interesować w latach sześćdziesiątych obecnego stulecia. Wtedy to polscy literaturoznawcy zajęli się zagadnieniami, które w innych krajach były już od dłuższego czasu dyskutowane, oraz "odkryli" poglądy rodzimych teoretyków literatury zajmujących się tą problematyką w przeszłości. Trzeba bowiem pamiętać, że przed powstaniem owej fali zainteresowania odbiorem i odbiorcą w latach sześćdziesiątych zagadnienia tego rodzaju od dawna były obecne w polskiej refleksji literaturoznawczej. Przed XX w. pojawiały się w wielu polskich poetykach i retorykach<sup>2</sup>. Już w naszym stuleciu w r. 1937 ukazała się we Lwowie praca Stefani Skwarczyńskiej *Teoria listu*<sup>3</sup>, w której autorka wiele uwagi poświęciła zagadnieniu adresata w epistolografii. Rok później, również we Lwowie, Jan Bystron ogłosił rozprawę *Publiczność literacka*<sup>4</sup>, w której zajął się problemami stanowiącymi obecnie oś wszelkich dyskusji dotyczących tego zagadnienia. Problematyka odbioru i odbiorcy była obecna także w pracach Juliusza Kleinera<sup>5</sup>, Juliana Krzyżanowskiego<sup>6</sup> oraz Zygmunta Łempickiego<sup>7</sup>. Oczywiście w tym wyliczeniu nie można pominąć Romana Ingardena<sup>8</sup>, który w swojej koncepcji konkretyzacji szczególnie wiele miejsca poświęcił podmiotowi percepcji estetycznej literackiego dzieła sztuki, czyli po prostu czytelnikowi.

W tym miejscu należy zauważyć, że rozważania i spostrzeżenia na temat odbioru i odbiorcy zawarte we wspomnianych przed chwilą pracach na ogół stanowią dokonania oryginalne, wyłaniające się w sposób niejako naturalny z problematyki stanowiącej przedmiot zainteresowań badawczych ich autorów, co należy podkreślić z uwagi na późniejszą modę badawczą w tej dziedzinie.

W latach sześćdziesiątych zainteresowanie problematyką odbioru i odbiorcy "wybuchło" z nową siłą. Trudno właściwie powiedzieć, co było bezpośrednią

---

<sup>2</sup> Por. E. Czaplewicz. *Adresat w poezji Leśmiana*. Wrocław 1973 s. 182-191.

<sup>3</sup> Lwów 1937.

<sup>4</sup> Lwów-Warszawa 1938.

<sup>5</sup> Por. rozdz. "Rola pamięci w recepcji dzieła literackiego i w jego strukturze" w: J. Kleiner. *Studia z zakresu teorii literatury*. Wyd. 2. Lublin 1961 s. 60-63. Zob. też: tenże. *W kręgu historii i teorii literatury*. Wyb. i oprac. A. Hutnikiewicz. Warszawa 1981 s. 18-19.

<sup>6</sup> Por. rozdz. "Historia literatury – odbiorca" w: J. Krzyżanowski. *Nauka o literaturze*. Wyd. 2. Wrocław 1969 s. 362-391.

<sup>7</sup> Por. rozdz. "O poznawaniu dzieła literackiego Romana Ingardena" w: Z. Łempicki. *Studia z teorii literatury*. Oprac. H. Markiewicz. T. 2. Warszawa 1966 s. 323-331.

<sup>8</sup> Dokładniej zagadnieniem tym zajmiemy się w części III niniejszej pracy.

przyczyną. Istnieją na ten temat różne opinie. Na przykład Janusz Taranienko<sup>9</sup> podaje trzy źródła tej problematyki w badaniach literackich: 1) Arystotelesa i jego koncepcję katharsis; 2) Ingardena i jego teorię konkretyzacji; 3) praski strukturalizm (Jan Mukařovský, Feliks Vodička) z jego postulatami badania recepcji i oddziaływania literatury. Z kolei Henryk Markiewicz<sup>10</sup> dopatruje się genezy zainteresowania tą problematyką w pewnych jakościowych przemianach, jakie miały miejsce od początku XX w. w europejskim i amerykańskim literaturoznawstwie, oraz w nowych kierunkach metodologicznych, które doszły do głosu w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych naszego stulecia. Podobnie na cały zespół czynników tworzących "sprzyjającą atmosferę" do pojawienia się w naszym literaturoznawstwie problematyki odbioru i odbiorcy zwrócił uwagę Eugeniusz Czaplejewicz, wymieniając rozwijającą się w szybkim tempie językoznawczą teorię informacji, tendencję do socjologicznych badań nad kulturą, a także dużą popularność analiz Jean-Paula Sartre'a<sup>11</sup>. Niekiedy wspomina się też, że głównym powodem jest naturalna ewolucja badań literackich, w których pewne obszary badawcze zostały już wyeksploatowane (np. orientacje genetyczno-biograficzne i ergocentryczne). Dyskusja nad genezą pojawienia się omawianej problematyki w kręgu zainteresowań polskich badaczy literatury mogłaby ciągnąć się, na dobrą sprawę, w nieskończoność, gdyż analiza owej "sprzyjającej atmosfery" musiałaby dotrzeć do wszystkich prądów metodologicznych i kierunków filozoficznych, które oddziałują na współczesną myśl literaturoznawczą w Polsce<sup>12</sup>. Zagadnienie jest

---

<sup>9</sup> "Pro captu lectoris ..." *Zagadnienia odbioru i odbiorcy w ujęciu polskiego strukturalizmu*. Cz. 1. "Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku" 10:1986 z. 53 s. 5-62.

<sup>10</sup> *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków-Wrocław 1984 s. 215-217.

<sup>11</sup> Por. Cz a p l e j e w i c z, jw. s. 174-175.

<sup>12</sup> W związku z podnoszoną czasami sprawą inspirującej roli marksizmu w rozwoju badań nad odbiorem i odbiorcą w Polsce rodzą się pewne wątpliwości. Orientacja marksistowska w literaturoznawstwie zyskała sobie u nas w pewnym okresie znaczne wpływy. Formułowała ona swoistą (i dla niektórych z różnych względów nawet bardzo atrakcyjną) koncepcję zarówno literatury, jak i jej roli w społeczeństwie. Poza tym wysuwała postulat konieczności badań nad tzw. z a p o t r z e b o w a n i e m s p o ł e c z n y m, co zrazu może wydawać się antycypacją późniejszego nurtu zainteresowania odbiorem i odbiorcą. Przy bliższym rozważeniu zagadnienia wydaje się jednak, że należałoby tutaj mówić raczej o pewnych podobieństwach aniżeli inspiracjach, gdyż głoszenie potrzeby badań nad owym "zapotrzebowaniem" w istocie było chyba zakamuflowanym wybiegiem z dziedziny cybernetyki społecznej, którego celem miało być stworzenie wymagowanej presji społeczeństwa na twórczość i postawy pisarzy. Marksistowskie badania nad "zapotrzebowaniem społecznym" miały uzasadnić to, co działo się w literaturze i z literaturą w Polsce w tym okresie jej dziejów, kiedy bez osłonek była ona traktowana jako odcinek frontu walki ideologicznej i kiedy za jej największe osiągnięcia uznawano ody na cześć Stalina, na cześć traktora czy też hymny o pięciolatce. Z tych też względów wskazana jest duża ostrożność w dopatrywaniu się źródeł zainteresowania omawianą problematyką w literaturoznawstwie marksistowskim. Tendencje do przyjmowania socjologicznej i komunikacyjnej perspektywy w ujmowaniu przedmiotu badań nie mają raczej proveniencji marksistowskich, ale są wobec tego kierunku równoległe.

złożone, a szczegółowych badań ani co do źródeł inspiracji w tym zakresie, ani co do dróg, jakimi dotarły one do naszych badaczy literatury, nikt nie prowadził. Dlatego też wszelkie próby określenia przyczyn, które uczyniły w pewnym momencie problematykę odbioru i odbiorcy "kuszącą" dla szerokich rzesz polskich literaturoznawców, mogą się odwoływać jedynie (siłą rzeczy) do indywidualnych "odczuć" poszczególnych badaczy, a tym samym muszą być wybiórcze i niekompletne. Niewątpliwe wydaje się jedynie to, że ważną rolę w popularyzacji u nas tej problematyki odegrały m.in. publikacje obcojęzyczne, do których mieli dostęp nasi teoretycy literatury.

Ograniczmy się więc jedynie do tego, co pewne, a poza wszelką dyskusją wydaje się być fakt, że od lat sześćdziesiątych problem odbioru i odbiorcy stał się jednym z najbardziej "wziętych" zagadnień literaturoznawczych. Wtedy to, w krótkich odstępach czasu, ukazały się u nas prace będące inspiracją do dalszych poszukiwań i dociekań w tym zakresie. W r. 1959 w "Twórczości" opublikowano artykuł Wolfganga Kaysera *Narrator w powieści*<sup>13</sup>, w którym został bardzo wyraźnie określony problem czytelnika. Zainteresowanie narratorem – w polskim piśmiennictwie wspomnieć należy dojrzały metodologicznie artykuł Marii Jasińskiej *Narrator w powieści (zarys problematyki badań)*<sup>14</sup> z r. 1962 – zwróciło uwagę także na problematykę odbiorcy. Zagadnienie to podjął w r. 1963 Kazimierz Wyka<sup>15</sup>, dwa lata później wspomniana Maria Jasińska<sup>16</sup>, a w r. 1967 Michał Głowiński<sup>17</sup>. Dla rozwoju zainteresowania w Polsce omawianą problematyką szczególnie ważny jest r. 1968, w którym ukazały się dwie ważne dla tego zagadnienia książki. Pierwszą była przetłumaczona z języka francuskiego praca Jean-Paula Sartre'a pt. *Czym jest literatura?*<sup>18</sup>, której pierwsze francuskie wydanie ukazało się dwadzieścia lat wcześniej, tzn. w r. 1947. Drugą z tych publikacji była *Filozofia przypadku* Stanisława Lema<sup>19</sup>. Zarówno Sartre, jak i Lem dużo uwagi poświęcili analizie aktu czytania i znaczeniu kategorii czytelnika dla struktury semantycznej utworu literackiego. Szczególnie żywy oddźwięk wśród profesjonalistów w dziedzinie badań literackich wywołały poglądy Lema i jego sposób rozumienia utworu literackiego; w "Pamiętniku Literackim" w r. 1971

<sup>13</sup> Przeł. A. Lam. "Twórczość" 1959 nr 5 s. 101-113.

<sup>14</sup> "Zagadnienia Rodzajów Literackich" 1962 t. 5 z. 1 s. 101-118.

<sup>15</sup> "Pan Tadeusz". *Studia o tekście*. Warszawa 1963.

<sup>16</sup> *Narrator w powieści przedromantycznej (1776-1831)*. Warszawa 1965.

<sup>17</sup> *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*. W: *Studia z teorii i historii poezji*. Ser. 1. Pod red. M. Głowińskiego. Wrocław 1967 s. 7-32.

<sup>18</sup> *Wybór szkiców krytycznoliterackich*. Wyb. A. Tatarkiewicz. Przeł. J. Lalewicz. Wstęp T. M. Jaroszewski. Warszawa 1968.

<sup>19</sup> *Literatura w świecie empirii*. Kraków 1968.

opublikowana została dyskusja nad jego książką, w której udział wzięli: Kazimierz Bartoszyński, Henryk Markiewicz, Janusz Sławiński oraz autor<sup>20</sup>.

W następnych latach liczba prac poświęconych zagadnieniu odbioru i odbiorcy narasta lawinowo. Chodzi tu zarówno o prace podejmujące teoretycznie zagadnienie, jak i te, które pewne pojęcia i propozycje metodologiczne z tą orientacją w badaniach literackich związane stosowały w praktyce interpretacyjnej. W "Tekstach" i w "Pamiętniku Literackim" opublikowano wiele większych lub mniejszych artykułów na interesujący nas temat. Poza tym ukazały się ważne dla nas pozycje książkowe, takie jak choćby Michała Głowińskiego *Style odbioru*<sup>21</sup>, czy też zbiory artykułów: *Problemy socjologii literatury*<sup>22</sup> i *Problemy odbioru i odbiorcy*<sup>23</sup>. Z problematyką odbioru i odbiorcy związało też swoje losy na krótszy lub dłuższy czas wielu renomowanych badaczy literatury, żeby wymienić niektórych tylko: Edwarda Balcerzana, Janusza Lalewicza, Ryszarda Handkego.

Bez dużej przesady można powiedzieć, że zainteresowanie omawianą problematyką stanowi jedną z najbardziej znamienitych tendencji w polskim literaturoznawstwie ostatnich dwudziestu z górą lat – swoiste *signum temporis* współczesnej polskiej nauki o literaturze. Czy jednak rzeczywiście mamy do czynienia z jakimś zasadniczym (jak to się często podkreśla) z w r o t e m ewentualnie p r z e s u n i ę c i e m w nauce o literaturze pod wpływem tej problematyki i na czym miałby on (ono) polegać, stanowi to zagadnienie odrębne. W dalszym ciągu spróbujemy również odpowiedzieć i na to pytanie.

Niniejsza praca, z uwagi na jej charakter metodologiczny, została zamierzona jako przyczynek do ewentualnych szerszych badań nad dziejami polskiej nauki o literaturze po r. 1945. Naszym celem jest bowiem przyjrzenie się jednemu z kilku obecnych w niej nurtów badawczych, pewnemu ciągle żywemu sposobowi myślenia i mówienia na terenie nauki o literaturze, jaki ukształtował się pod wpływem problematyki odbioru i odbiorcy. Interesować nas będzie funkcjonowanie tej problematyki jako kategorii badawczej w literaturoznawstwie, sposób jej rozumienia, wewnętrzne zróżnicowanie. Postaramy się także poczynić niezbędne rozgraniczenia i rozróżnienia, które pozwolą na lepsze zrozumienie jej specyfiki jako kategorii badań literackich.

---

<sup>20</sup> "Pamiętnik Literacki" 62:1971 z. 1 s. 357-376. Por. też rozdz. "«Summa litteraturae» S. Lema sposobem niecybernetycznym wyłożona" w książce H. Markiewicza (*Nowe przekroje i zbliżenia*. Warszawa 1974 s. 259-275).

<sup>21</sup> Kraków 1977.

<sup>22</sup> *Problemy socjologii literatury*. Pod red. J. Sławińskiego. Wrocław 1971.

<sup>23</sup> Por. przyp. 1 niniejszej pracy.

Ze względu na obszerność bibliografii, którą można by ułożyć z publikacji w jakiś sposób nawiązujących do tej problematyki w polskim piśmiennictwie literaturoznawczym, ograniczymy się jedynie do uwzględnienia wypowiedzi teoretycznych *explicite* podejmujących to zagadnienie, czyli będących bezpośrednim wyrazem świadomości panującej w tej dziedzinie wśród polskich badaczy literatury. Tym samym abstrahujemy od prac, które metody i pojęcia wypracowane w ramach nurtu "odbiorczego" w literaturoznawstwie wykorzystują w zabiegach analitycznych oraz interpretacyjnych stosowanych w odniesieniu do konkretnych utworów czy zjawisk literackich. Będzie to więc przegląd świadomości teoretycznej badaczy, bez dążenia do wnikliwej oceny, jak mocno zakorzenił się ten sposób myślenia w praktyce badawczej. Z konieczności też nasz dobór materiałów będzie wybiórczy – sięgniemy głównie do stanowisk najbardziej typowych, modelowych, dla różnych sposobów podejmowania u nas problematyki odbioru i odbiorcy.

Z kolei jeśli chodzi o przedział czasowy, który został przyjęty przy doborze materiału analitycznego (tzn. od r. 1945), można w zasadzie przyjąć, że obejmuje on okres, w którym problematyka odbioru i odbiorcy jest obecna w sposób szczególnie widoczny w polu uwagi polskich literaturoznawców. Pozwala to tym samym na w miarę całościowe i wszechstronne ujęcie obecności tej problematyki na terenie polskiej nauki o literaturze.

## I. WSTĘPNE ZARYSOWANIE PROBLEMU

Zanim uwagę skierujemy na właściwy przedmiot naszych zainteresowań, zatrzymajmy się przez chwilę przy problemach, które trzeba rozwiązać, i pytaniach, na które należy odpowiedzieć przed przystąpieniem do badań nad obecnością problematyki odbioru i odbiorcy w dziejach współczesnej polskiej teorii literatury.

Opracowanie tego zagadnienia, wbrew pozorom, nie ogranicza się do skrzętnego zebrania i przestudiowania pewnych artykułów i opracowań, a następnie w miarę klarownego zdania relacji z efektów tych zabiegów. Zagłębienie się w zgromadzoną literaturę przedmiotu i choćby pobieżne zapoznanie się z problemem odbioru i odbiorcy stawia badacza przed pytaniami, na które udzielenie ostatecznej odpowiedzi, jeśli oczywiście w ogóle jest możliwe, zdaje się przekraczać jego możliwości. Wątpliwości tego rodzaju nieuchronnie pojawiają się w momencie, kiedy zastanowimy się nad tym, co w istocie kryje się za "dźwięcznie" brzmiącym sformułowaniem *p r o b l e m a t y k a o d b i o r u i o d b i o r c y*

czy równie "okrągłym" – n a u k a o l i t e r a t u r z e, czyli innymi słowy, kiedy zapytamy: c o m a m y b a d a ć i w c z y m?

To, co zostało w tytule naszej pracy sformułowane jako problematyka odbioru i odbiorcy, w rzeczywistości okazuje się zjawiskiem złożonym, wieloaspektowym, hasłem, w ramach którego podejmowane są różnorodne problemy badawcze. Kategorie odbioru i odbiorcy – jeśli użyć tego określenia – są kategoriami bardzo ogólnymi, a przy tym nieprecyzyjnymi. Pod tym szyldem znaleźć można cały zestaw problemów badawczych o bardzo zróżnicowanej tematyce<sup>24</sup>. I tak można tutaj napotkać opracowania dotyczące tzw. recepcji (w znaczeniu "zapoznawać się z ...") twórczości danego pisarza lub jakiegoś określonego utworu literackiego na pewnym geograficznym czy etnicznym obszarze ewentualnie w obrębie jakoś inaczej wyróżnionej grupy społecznej. Z takimi dociekaniem korespondują badania nad wewnętrznym zróżnicowaniem publiczności czytelniczej, jej lekturowymi preferencjami, organizacją i rozmieszczeniem instytucji organizujących czytelnictwo. Zwraca się również uwagę na usługowy niekiedy charakter badań nad odbiorem i odbiorcą literatury dla tzw. cybernetyki społecznej, polityki wydawniczej, w ogóle dla propagandy, cenzury itp.<sup>25</sup> Do problematyki odbioru zaliczyć należy również nader często spotykane rozważania analizujące sam akt czytania jako pewien proces poznawczy, wskazujące na tego aktu uwarunkowania, jego odmiany oraz wyodrębniające w nim pewne fazy i elementy. W kręgu problematyki odbioru i odbiorcy pozostają wreszcie takie badania, które w strukturze znaczeniowej utworu literackiego widzą obraz odbywającego się wewnątrztekstowego aktu komunikacji i dążą do określenia oraz zróżnicowania poszczególnych wewnątrztekstowych instancji odbiorczych.

Jak więc widzimy, domena badawcza, z którą mamy do czynienia, jest bardzo rozległa i niejednorodna. Ta rozległość problemów powiązanych z odbiorem literatury sprawia, że problematyką odbioru i odbiorcy zajmują się, oprócz nauki o literaturze, te wszystkie dziedziny wiedzy (resp. nauki), które w jakikolwiek sposób interesują się samą literaturą i jej odbiorem<sup>26</sup>. Tym samym nie każdy, kto kategorii odbioru i odbiorcy używa w odniesieniu do literatury, robi to w r a m a c h nauki o literaturze. A ponieważ zagadnienie odbioru i odbiorcy jest

---

<sup>24</sup> Zwraca na to uwagę również J. Lalewicz (*Socjologia komunikacji literackiej*. Wrocław 1985 s. 56): "[...] do problemów odbioru i odbiorcy zalicza się zagadnienia nader rozmaite, które nie układają się w żadną spójną problematykę ani też nie wiążą się z żadnym określonym punktem widzenia na literaturę, a które łączy jedynie jakieś odniesienie do odbiorcy". Również H. Markiewicz (*Wymiary dzieła literackiego* s. 219) pisze o "rozległej i ogromnie niejednorodnej domenie naukowej".

<sup>25</sup> Por. J. S ł a w i ń s k i. *O dzisiejszych normach czytania (znawców)*. "Teksty" 1974 z. 3 s. 18.

<sup>26</sup> "Czytanie i czytelnictwo było i jest przedmiotem zainteresowań licznych dyscyplin naukowych – dla wielu fundamentalnym". (W. D y n a k. *O pojęciu lektury*. Tamże z. 5 s. 113).

często podejmowane przez ludzi u c h o d z ą c y c h powszechnie za badaczy literatury w sposób i przy użyciu języka właściwego innym naukom szczegółowym, trudno jednoznacznie określić, które z wielu zagadnień omawianych pod nazwą problematyki odbioru i odbiorcy należałoby traktować jako właściwe nauce o literaturze. Często więc stajemy przed dylematem, czy rozważania zawarte w danej książce lub artykule można zaliczyć do dziejów jakoś przez autora rozumianej nauki o literaturze czy może raczej do dziejów innych dyscyplin naukowych, takich jak: socjologia, psychologia, estetyka, teoria poznania, semiotyka, kulturoznawstwo, bibliotekoznawstwo czy nauka o książce.

Dylemat to bardzo trudny do rozwiązania. Z jednej strony oczywiste jest, że o przynależności jakiejś wypowiedzi do danej dziedziny wiedzy (resp. nauki) nie decyduje kryterium personalne (tzn., za kogo u c h o d z i podejmujący je badacz), ale metodologiczne. Z drugiej jednak strony od pochopnego wyłączenia pewnych wypowiedzi poza granice dziejów nauki o literaturze wstrzymuje nas świadomość, że ich zaliczenie do niej lub pozostawienie poza tejże nauki obrębem uzależnione jest każdorazowo od przyjętej koncepcji nauki o literaturze. Rodzi się więc pytanie: na czym oprzeć i jakie przyjąć kryterium oceny przynależności dyscyplinarnej poszczególnych wypowiedzi, które w jakiś sposób podpadają pod problematykę odbioru i odbiorcy literatury? Biorąc pod uwagę nieostrość (o czym za chwilę) terminu "nauka o literaturze"<sup>27</sup> i fakt istnienia trudności z ustaleniem takowych kryteriów, znajdujemy się w sytuacji, z której jedynym wyjściem wydawać by się mogło odwołanie do tzw. zdrowego rozsądku i tzw. wycucia problemu. Taka właśnie postawa jest charakterystyczna dla zdecydowanej większości wypowiedzi podejmujących problematykę odbioru i odbiorcy, co z kolei wzbudza uzasadnione wątpliwości, czy takie subiektywne "odczucia" są wystarczającą podstawą badań naukowych. Jednakże na szczęście sytuacja nie jest beznadziejna. Otóż wydaje się, że takiego kryterium pozwalającego na uporządkowanie całej domeny badań nad odbiorem pod względem ich przynależności dyscyplinarnej należałoby szukać w odpowiedzi na pytanie o kierunek, w którym te badania prowadzą i ku czemu idą ich wnioski, tzn. czy w kierunku dzieła literackiego (resp. literatury) i refleksji nad nim, czy też w kierunku rozważań nad (np.) grupami lub zjawiskami społecznymi.

Dla pełnego obrazu kłopotów związanych z opracowaniem naszego tematu należy powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Problematyka odbioru i odbiorcy w tej formie, w jakiej istnieje u nas od lat sześćdziesiątych, wypłynęła w Polsce w

---

<sup>27</sup> "Paradoks naszej dziedziny [tzn. nauki o literaturze – B. I.] polega na tym, że rodziła się ona i do dzisiaj kształtuje na pograniczach innych dyscyplin. Opisując jej wewnętrzną logikę i rozwój zajmujemy się innymi naukami o tyle, o ile pomagały one odpowiedzieć na pytanie: jak badać literaturę?" (Z. M i t o s e k. *Teorie badań literackich*. Warszawa 1983 s. 22).



postaci stosunkowo dojrzałej, tzn. podjęto idee, które w literaturoznawstwie europejskim były już od pewnego czasu rozwijane. Fala zainteresowania odbiorem i odbiorcą, która wówczas została zapoczątkowana, właściwie do dzisiaj nie przeminęła i jest nadal zauważalna we współczesnej polskiej myśli literaturoznawczej. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem, w stosunku do którego brak należytego dystansu czasowego, nadającego przedmiotowi badań historycznych pewną nieruchomość i przez to ułatwiający jego opracowanie.

Dlatego też sądzimy, że nie należy opisywać dziejów problematyki odbioru i odbiorcy w polskiej teorii literatury jako ciągu ewolucyjnego. Podstawowym niebezpieczeństwem takich usiłowań będzie tworzenie fałszywego (tzn. pozornego) łańcucha przyczynowo-skutkowego: to, co zostało opublikowane później, byłoby traktowane jako spowodowane przez to, co ukazało się wcześniej. Dlatego najbardziej chyba rzetelnym spojrzeniem na tę problematykę będzie takie, które ujmie ją jako o b e c n o ś ć, nie zaś jako r o z w ó j, mówiąc innymi słowy – interesować nas będzie przede wszystkim jej synchronia, a dopiero w drugiej kolejności diachronia.

Istnieje jeszcze drugi biegun nastroczających się trudności. Otóż na ogół przyjmuje się, że "teoria literatury" jest jedną z gałęzi tego, co najczęściej określane bywa jako "nauka o literaturze", przy czym termin drugi jest zakresowo szerszy od pierwszego. Nie od rzeczy jest więc uświadomić sobie w tym miejscu pewne stające na drodze problemy nie tylko terminologiczne. Okazuje się bowiem, że jasne określenie owej szerszej dziedziny, w której mamy prześledzić obecność problematyki odbioru i odbiorcy, czyli określenie samej n a u k i o l i t e r a t u r z e, jest równie dyskusyjne. Mimo to, że pojęcie takie od dawna funkcjonuje w obiegowej świadomości badaczy literatury (obok takich terminów, jak np. "literaturoznawstwo", "badania literackie", "wiedza o literaturze"), dyskusja nad tym, co jest przedmiotem tej nauki, jakie są jej cele i czy istnieją jakieś właściwe jej metody badawcze (nie wspominając już o wątpliwościach w ogóle co do jej "naukowości"), do dzisiaj, na dobrą sprawę, nie została zakończona. Najczęściej, poza nielicznymi wyjątkami, tego rodzaju pytania są przez literaturoznawców polskich mniej lub bardziej świadomie pomijane. W praktyce funkcjonuje bardzo szerokie i nieprecyzyjne pojęcie nauki o literaturze. Odbija się to niekorzystnie na sposobie jej uprawiania i bardzo utrudnia badania nad jej strukturą i dziejami. I podobnie, jak to miało miejsce w przypadku problematyki odbioru i odbiorcy, nie każdy, kto literaturą interesuje się "naukowo" i pisze o niej, robi to w ramach nauki o literaturze<sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> "Dzieło daje się rzutować na różne ekrany i dlatego może przynosić odpowiedzi na pytania stawiane mu nie tylko przez przeciętnego "miłośnika fabuł" i nie tylko przez badacza literatury i języka, ale przez psychologa, polityka, historyka, a nawet przez botanika, numizmatyka czy meteorologa, teoretyka kuchni czy

Potrzebę uściśleń w pojmowaniu samej nauki o literaturze i jej przedmiotu wielokrotnie postulował Roman Ingarden, lecz – jak widać – był to głos "wołającego na pustyni"<sup>29</sup>.

Pamiętać też należy, że używając terminu "nauka o literaturze" mamy na myśli pewne pojęcie ogólne. W rzeczywistości zaś nie spotykamy się z czymś takim jak nauka o literaturze w o g ó l n e. W piśmiennictwie literaturoznawczym spotykamy się zawsze z k o n k r e t n y m i koncepcjami nauki o literaturze, tzn. z konkretnymi sposobami myślenia o jej przedmiocie, celach i metodach, czyli z konkretnymi sposobami jej uprawiania. Roztrząsanie, które z tych sposobów są bardziej uzasadnione, konsekwentne i przekonywujące, a które mniej, wykraczałoby poza granice zakreślone tematem niniejszej pracy. Nie podejmujemy się tutaj również próby ostatecznego rozstrzygnięcia sporu o przedmiot, cel i metody nauki o literaturze. Nasze uwagi mają jedynie zasygnalizować niektóre z trudności stojących na drodze do rzeczowego opracowania tematu. Bez wdawania się w dodatkowe wyjaśnienia po prostu przyjmujemy, że istnieje taka autonomiczna dziedzina wiedzy, jak nauka o literaturze, której dzieje i problemy można badać i opisywać<sup>30</sup>. Tak rozumiana nauka o literaturze może oczywiście współpracować z innymi naukami, pod warunkiem jednak, że jest to w ogóle potrzebne, możliwe, no i przede wszystkim do pewnych rozsądnych granic, poza którymi traci swą autonomię i rozplywa się w innych dziedzinach wiedzy (resp. naukach).

Współczesna polska nauka o literaturze stanowi teren, na którym przecinają się różnorodne sposoby badania literatury, pisania o niej, w obrębie którego istnieją obok siebie rozmaite terminologie i systemy pojęć różnych szkół metodologicznych. Nader często sięga się też do terminologii i dorobku innych nauk szczegółowych. W konsekwencji dzisiejsze polskie literaturoznawstwo przypomina biblijną wieżę Babel, gdyż istniejące w jego obrębie języki, w jakich mówi się i pisze o

---

mody" (A. O k o p i e ń - S ł a w i ń s k a. *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (preliminaria)*. Wrocław 1985 s. 97).

<sup>29</sup> W r. 1935 w "Dodatku" do pierwszej wersji swojej pracy *O poznawaniu dzieła literackiego* (zob. R. I n g a r d e n. *Studia z estetyki*. T. 1. Warszawa 1957 s. 228 nn.) Ingarden zwrócił uwagę na powszechnie panującą wśród badaczy literatury ignorancję co do rozumienia podstawowych wyznaczników uprawianej przez nich nauki (tzn. jej przedmiotu, celu, metod) i na związaną z tym tendencję do zajmowania się problemami samymi w sobie interesującymi, jednak tylko p o z o r n i e związanymi z nauką o literaturze w pełnym tego słowa znaczeniu. Por. też: t e n ż e. *O dziele literackim*. Warszawa 1988 s. 48; t e n ż e. *O poznawaniu dzieła literackiego*. Warszawa 1976 s. 459.

<sup>30</sup> "Wbrew sceptykom i krytykom [...] można założyć, że istnieje coś takiego, jak nauka o literaturze, że wynika ona z długotrwałej, nawarstwiającej się refleksji nad własnym przedmiotem [...]" i dalej: "[...] kumulacyjna czy dialogowa, ewolucyjna czy rewolucyjna – myśl literaturoznawcza tworzy pewną praktykę teoretyczną, której rozwój, pytania, odpowiedzi i aparaturę badawczą można opisać" (M i t o s e k, jw. s. 7).

literaturze (np. język fenomenologii, socjologii, semiotyki, lingwistyki, psychologii i inne), są z reguły na siebie nieprzekładalne.

Aby ująć i opisać wszystkie zjawiska zachodzące w nauce o literaturze (a więc także obecność w niej problematyki odbioru i odbiorcy), dyscyplina zajmująca się badaniem jej struktury czy dziejów powinna dysponować w celach porównawczych jakimś metajęzykiem, a takiego niestety brakuje. Problem to dla nas bardzo ważny, gdyż problematyka odbioru i odbiorcy jest podejmowana właściwie we wszystkich językach używanych przez polskich literaturoznawców.

I oto mamy kolejny dylemat: w jaki sposób i przy użyciu jakiej terminologii w tym wielogłosie metodologiczno-terminologicznym polskiej nauki o literaturze zrekonstruować dzieje tak ogólnych kategorii badawczych, jakimi są kategorie odbioru i odbiorcy, zachowując jednocześnie poziom metaprzedmiotowy właściwy badaniom nad dziejami nauki o literaturze? Wobec powyższych trudności bardzo łatwo utracić ową perspektywę metaprzedmiotową i "osunąć się" na poziom przedmiotu badanego, tzn. zacząć myśleć i mówić kategoriami i pojęciami, które powinny stanowić przedmiot refleksji!

Podsumujmy tę część naszych rozważań. Jak widzimy, w piśmiennictwie literaturoznawczym w praktyce nie spotykamy czegoś takiego jak problematyka odbioru i odbiorcy w o g ó l e, podobnie jak nie istnieje nauka o literaturze w o g ó l e. W rzeczywistości spotykamy się jedynie z k o n k r e t n y m i sposobami rozumienia zarówno problematyki odbioru i odbiorcy, jak i nauki o literaturze. Dlatego też w dalszym ciągu interesować nas będą przede wszystkim różne sposoby rozumienia tak ogólnych kategorii badawczych, jakimi są kategorie odbioru i odbiorcy, w kontekście badań teoretycznych prowadzonych w ramach różnych istniejących w polskim literaturoznawstwie tradycji badawczych.

Postawmy więc wstępną tezę naszych rozważań, która brzmi: obecność problematyki odbioru i odbiorcy w dziejach polskiej nauki o literaturze można opisać jako współistnienie kilku obocznych sposobów rozumienia (resp. użycia) tych kategorii jako kategorii badań literackich.

W związku z tym główne pytanie, na które będziemy starali się znaleźć odpowiedź w dalszym ciągu naszych rozważań, dotyczy będzie sposobów rozumienia (resp. użycia) tych kategorii w polskiej teorii literatury oraz pewnych tendencji, jakie można zauważyć w tym względzie wśród polskich badaczy literatury. Takie spojrzenie na zagadnienie odbioru i odbiorcy powinno pomóc w wyrobieniu sobie sądu o specyfice tych kategorii badawczych, ich przydatności, miejscu i roli w polskiej teorii literatury i w ogóle w nauce o literaturze rozumianej jako autonomiczna dziedzina wiedzy.

## II. ODBIÓR I ODBIORCA JAKO KATEGORIE BADAWCZE W POLSKIEJ TEORII LITERATURY

Jak już wspominaliśmy, zainteresowanie odbiorem i odbiorcą literatury ma w badaniach literackich uprawianych w Polsce pewną tradycję. W odległej przeszłości problematyka ta była obecna i rozwijana w wielu polskich poetykach i retorykach, a więc na obecność problematyki odbioru i odbiorcy w polu zainteresowań współczesnej polskiej nauki o literaturze można by spojrzeć jako na swego rodzaju nawiązanie do dawnych dokonań w tym zakresie. Dzieje interesującej nas problematyki przed r. 1945 zostały obszernie omówione przez Eugeniusza Czaplejewicza<sup>31</sup>. Także Henryk Markiewicz wspomina o długiej tradycji tego rodzaju zainteresowań w naszym literaturoznawstwie<sup>32</sup>.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że zainteresowanie problematyką odbioru i odbiorcy, które obserwujemy w naszej nauce po drugiej wojnie światowej, nie jest li tylko prostą kontynuacją tych dawnych zainteresowań. Zwraca się uwagę, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem w pewnym sensie jakościowo nowym. Podczas gdy dawniej odbiorem i odbiorcą literatury interesowano się jako zagadnieniem, które w sposób niejako naturalny wiązało się z całym zespołem literaturoznawczych zainteresowań danego badacza (np. Ingarden), w ostatnim ćwierćwieczu problematyka odbioru i odbiorcy wyodrębniła się jako samodzielny nurt w badaniach literackich, posiadający już dzisiaj wcale pokaźną literaturę przedmiotu.

Ze względu na rozmiary zainteresowania omawianą problematyką w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych obecnego stulecia można zaryzykować twierdzenie, że mamy do czynienia z pewnym rodzajem mody badawczej, podobnej do innych mód, jakie w przeszłości "przetoczyły się" przez umysły polskich literaturoznawców. Chodzi tu zarówno o mody na pewne kategorie badawcze (np. czas, przestrzeń, sacrum), jak i mody na pewne orientacje metodologiczne (np. marksizm, psychoanaliza, egzystencjalizm). W przypadku problematyki odbioru i odbiorcy mamy do czynienia z szerokim zainteresowaniem, któremu towarzyszy panujące wśród niektórych badaczy przekonanie o jej doniosłości dla całości nauki o literaturze; poza tym praktyka literaturoznawcza, która już "wessała" w siebie terminologię i pojęcia z tą orientacją badawczą związane dowodzi, że jako kategorie badawcze na dobre zdomowiły się one w polskiej nauce o literaturze. Jak to było w przypadku innych mód, tak i w tej można by wskazać na pewne fluktuacje zainteresowania omawianą prob-

<sup>31</sup> Por. jw. s. 182 nn.

<sup>32</sup> Por. *Wymiary dzieła literackiego* s. 218.

lematyką. Nie wdając się jednak w szczegółową tę mody analizę można powiedzieć, że obecnie wkroczyła ona w okres – rzecz by można – przesilenia: teren został już rozpoznany i spenetrowany, uwaga badaczy wrażliwych na wszystko co nowe przesuwają się gdzie indziej, a ci, dla których problematyka ta stała się chlebem powszednim, rozwijają w dalszym ciągu pomysły opracowane w przeszłości (niekoniecznie w Polsce i niekoniecznie przez siebie); pojawiły się też pierwsze próby syntetycznego opracowania zagadnienia.

Stwierdzenie, że mamy do czynienia z modą badawczą, oczywiście nie rozjaśnia samej problematyki odbioru i odbiorcy. W poprzednim rozdziale wskazaliśmy na jej wewnętrzną złożoność, która polega na tym, że w jej obrębie są dyskutowane zagadnienia często od siebie znacznie oddalone. Ten "rozrzut" sprawia, że kategorie odbioru i odbiorcy, z którymi mamy do czynienia na terenie polskiej nauki o literaturze, również są wewnętrznie zróżnicowane. Gdy przyjrzymy się całości zagadnienia w teoretycznych opracowaniach oraz w praktyce literaturoznawczej, nietrudno zauważyć, że służą one do poruszania i objaśniania bardzo różnych problemów. Używane są bowiem do opisu i wyjaśniania zarówno pojedynczych tekstów literackich czy też do uporządkowywania większych całości na terenie literatury (np. procesu historycznoliterackiego), jak i w odniesieniu do zagadnień, co do których można mieć uzasadnione wątpliwości, czy mieszczą się one jeszcze w domenie problemów właściwych nauce o literaturze (np. socjologiczne badania nad publicznością literacką). W zależności od aspektu, w którym dany badacz interesuje się utworem literackim (resp. literaturą), czyli w zależności od rodzaju przedmiotu stanowiącego obiekt jego uwagi (np. zagadnienia językowo-semantyczne, mentalno-poznawcze, zjawiska o charakterze społecznym), ogólne, pierwotnie bardzo szeroko rozumiane i wieloznaczne kategorie odbioru i odbiorcy bywają rozmaicie operacjonalizowane i przybierają kształt czy to np. kategorii odbiorcy wirtualnego, czy to odbiorcy masowego, jakiejś kategorii konwencji lekturowej, czy też jakiejś innej konkretnej kategorii badawczej spotykanej w tym kręgu problemowym.

Istnieją próby wprowadzenia pewnego porządku w tej skomplikowanej domenie pojęciowej i przede wszystkim problemowej, jaka w istocie składa się na problematykę odbioru i odbiorcy. Wydaje się, że dla takich usiłowań najbardziej reprezentatywne są propozycje Henryka Markiewicza i Aleksandry Okopień-Sławińskiej. Pierwszy dokonuje w swoim przekrojowym artykule spojrzenia "z lotu ptaka" na całość interesującej nas problematyki, wyodrębniając w niej pewne grupy problemowe. Druga natomiast zainteresowała się hierarchią instancji odbiorczych, o których można mówić w zjawisku komunikacji literackiej. Jej podział można również potraktować jako implicite zawartą propozycję poszeregowania (w jednym z aspektów) problematyki odbioru i odbiorcy w badaniach literackich. Przyjrzyjmy się zatem obydwu próbom systematyzacji.

Henryk Markiewicz całość problematyki odbioru i odbiorcy ujął w trzy kręgi zagadnień: 1) wyróżnił problemy związane z badaniami nad samą czynnością czytania; 2) wskazał na badania nad czytelnikiem wewnętrznym, tj. danym w dziele literackim; 3) wskazał na badania nad czytelnikiem rzeczywistym, publicznością czytelniczą i losami czytelniczymi tekstów literackich<sup>33</sup>.

Do typologii Markiewicza, opartej na olbrzymiej przecież erudycji tego badacza, trudno cokolwiek dodać. Należy jednak zwrócić w niej uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, typologia ta nie ujmuje wyraźnie pewnych spotykanych w piśmiennictwie literaturoznawczym propozycji o charakterze metanaukowym, które postulują potrzebę nowego spojrzenia na naukę o literaturze na podstawie problematyki odbioru i odbiorcy. Po drugie, przedmioty, których dotyczą badania wymienione w poszczególnych grupach problemowych, różnią się od siebie statusem ontycznym (struktura semantyczna utworu literackiego obok zjawisk o charakterze – w gruncie rzeczy – społecznym), co sprawia, że problematyka nasza w sposób niejako naturalny rozpada się na dwie grupy: wewnątrztekstową problematykę odbioru i odbiorcy oraz problematykę zewnątrztekstową.

Na tym ostatnim zróżnicowaniu oparła swoją systematyzację Aleksandra Okopień-Sławińska. Wymienia ona trzy wewnątrztekstowe instancje odbiorcze (odbiorcę-bohatera, adresata narracji oraz adresata utworu) i dwie zewnątrztekstowe (czytelnika idealnego i czytelnika konkretnego)<sup>34</sup>. Do wspomnianej przed chwilą typologii jeszcze wrócimy w innym miejscu, tutaj zaś chcemy jedynie zwrócić uwagę na tę pierwszą, rzec by można, naturalną dystynkcję problematyki odbioru i odbiorcy.

Zróżnicowanie omawianej problematyki na wewnątrztekstową i zewnątrztekstową nie wyczerpuje jednak istoty jej specyfiki jako kategorii nauki o literaturze. Gdyby się ograniczyć jedynie do tego zróżnicowania kategorii odbioru i odbiorcy, właściwie niezrozumiałe byłyby często rozlegające się głosy o jej przełomowym znaczeniu dla badań literackich (resp. nauki o literaturze). Opiniom takim często towarzyszy przekonanie, iż wraz z tą problematyką nauka o literaturze wkracza w nową fazę, przeciwstawianą zwykle innym fazom jej rozwoju, kiedy to w badaniach literackich albo akcentowano pewien aspekt genetyczno-biograficzny, albo też forsowano orientację ergocentryczną<sup>35</sup>. W takim rozumieniu zagadnienie odbioru i odbiorcy byłoby jednym z elementów triady: nadawca – komunikat – odbiorca (która notabene oparta jest na pojęciach i terminach zapożyczonych z teorii informacji). Do głosów wyolbrzymiających znaczenie problematyki odbioru i odbiorcy należy odnosić się z rezerwą. Można by mianowicie zapytać, co w tym

<sup>33</sup> Tamże s. 219 nn.

<sup>34</sup> Por. Okopień-Sławińska, jw. s. 98.

<sup>35</sup> Por. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego* s. 215, 216.

przełomowego dla nauki o literaturze, że pewna część literaturoznawców zainteresowała się np. kategorią odbiorcy wirtualnego? Jedyna uczciwa odpowiedź musiałaby brzmieć, że niewiele; wszak odbiorca wirtualny jest tylko jedną z figur semantycznych wyodrębnianych w strukturze znaczeniowej utworu literackiego, podobną w swym statusie ontycznym do takich figur, jak np. narrator, czas, przestrzeń. Ciągłe więc jesteśmy na etapie zainteresowań strukturą utworu literackiego, a więc gdzie jest ta n o w a f a z a? Czyżby przywoływane wyżej opinie były bezpodstawne?

Ten pozorny paradoks można rozwiązać, kiedy zauważymy, że problematyka odbioru i odbiorcy bywa zwykle traktowana w wypowiedziach polskich literaturoznawców – żeby użyć zwrotu rodem z gazet – "globalnie". Chodzi nam tutaj o łączne traktowanie dwóch innych, dotąd nie dostrzeganych, jej aspektów. Z jednej strony bowiem problematyka odbioru i odbiorcy (w różnych swych wariantach) stanowi tylko rozszerzenie repertuaru zagadnień interesujących badaczy literatury, tzn. jest poszerzeniem t e m a t y k i badań literackich<sup>36</sup>. Z drugiej jednak strony sugestie o jej ważkości dla nauki o literaturze nie są bezpodstawne, gdyż dzięki tym kategoriom badawczym postuluje się i nawet podejmuje próby przeorientowania całej dotychczas uprawianej nauki o literaturze ewentualnie tylko pewnych jej działów. Zagadnieniem osobnym jest, na ile takie reformatorskie zapędy pewnej części współczesnych literaturoznawców (nie tylko zresztą polskich) są możliwe i potrzebne. W tym drugim rozumieniu kategorie odbioru i odbiorcy traktowane są jako wyznacznik nowej p e r s p e k t y w y spojrzenia na naukę o literaturze, tj. nowego spojrzenia na jej przedmiot, cele i metody. Wszystkie wypowiedzi prezentujące ten właśnie punkt widzenia, z uwagi na to, że przedmiotem ich zainteresowania jest określona dziedzina wiedzy (w tym przypadku nauka o literaturze), należy zaliczyć do rozważań o charakterze metanaukowym. Te dwie tendencje, tzn. tendencja do penetracji nowych obszarów problemowych oraz tendencja do teoretycznego przeorientowania całej dotychczasowej nauki o literaturze, są w polskim piśmiennictwie traktowane łącznie. Proponujemy, ażeby te dwa sposoby istnienia problematyki odbioru i odbiorcy w polskiej teorii literatury potraktować rozłącznie. Wtedy dopiero okaże się, że sprzeczność, o której była mowa, bierze się stąd, iż rzeczywiście rewolucyjne (w założeniach) dla nauki o literaturze próby nowego na nią spojrzenia na podstawie omawianych kategorii ekstrapoluje się na całość problematyki odbioru i odbiorcy.

Dlatego też wydaje się, że jedną z dróg do uchwycenia specyfiki i znaczenia problematyki odbioru i odbiorcy (pojętych jako kategorie nauki o literaturze) na

---

<sup>36</sup> Na traktowanie "lektury i czytelnika jako t e m a t ó w dociekań" zwrócił uwagę jako jedyny spośród naszych badaczy literatury J. Lalewicz (jw. s. 56).

terenie badań literackich prowadzonych w Polsce (oraz poza jej granicami) może być spojrzenie na tę problematykę (i zarazem na te kategorie badawcze) nie tylko jako na zróżnicowaną – żeby użyć tego porównania – horyzontalnie, ale również jako na zróżnicowaną wertykalnie. Zróżnicowanie horyzontalne polegałoby w takim ujęciu zagadnienia na istnieniu kilku obocznych sposobów wykorzystania jej do badania różnych zjawisk na terenie literatury; w tym wymiarze można mówić, w zależności od tego, co jest bezpośrednim przedmiotem refleksji literaturoznawczej, o wewnątrztekstowej i zewnątrztekstowej problematyce odbioru i odbiorcy. Zróżnicowanie wertykalne natomiast polegałoby na opozycji między traktowaniem tych kategorii jako *t e m a t u* badań literackich z jednej strony, z drugiej zaś jako wyznacznika *n o w e j p e r s p e k t y w y*, która przeobrazi w zasadniczy sposób rozumienie nauki o literaturze, szczególnie zaś jeden z jej elementów – przedmiot badań.

Spostrzeżenie takie rozszerza tezę postawioną w drugiej części naszych rozważań i jednocześnie wyznacza kierunki dalszych poszukiwań. Dlatego też w dalszym ciągu przyjrzymy się najpierw takim tendencjom wśród polskich badaczy literatury, które traktują te kategorie jako *t e m a t* badań literackich, a następnie przejdziemy do omówienia prób uczynienia z nich *n o w e j p e r s p e k t y w y* spojrzenia na całość nauki o literaturze.

### III. PROBLEMATYKA ODBIORU I ODBIORCY JAKO TEMAT W BADANIACH LITERACKICH

Taki sposób podejmowania problematyki odbioru i odbiorcy jest właściwy zdecydowanej większości wypowiedzi teoretycznych omawiających zagadnienie. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do tego aspektu omawianej problematyki, który określiliśmy jako wewnątrztekstowy, jak i tego, który nazwaliśmy mianem zewnątrztekstowego. Można by w tym miejscu wymienić wiele kwestii w jakiś sposób podpadających pod tę problematykę, a stanowiących przedmiot zainteresowania polskich teoretyków literatury. Ponieważ mówiliśmy o tym już wcześniej, teraz przejdziemy od razu do szczegółowego omówienia zagadnień.

Dążenie do wyodrębnienia w strukturze znaczeniowej utworu literackiego pewnej figury semantycznej, którą można by ogólnie określić jako kategorię czytelnika wewnątrztekstowego, tj. danego w utworze literackim, należy do najintensywniej dyskutowanych zagadnień w naszym literaturoznawstwie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Problemem tym zajmowali się chyba wszyscy badacze, którzy w swojej karierze zawodowej mieli "romans" z



problematyką odbioru i odbiorcy. Należy zwrócić uwagę, że w określeniu "czytelnik wewnątrztekstowy" wyraz "czytelnik" użyty został w znaczeniu metaforycznym<sup>37</sup>. W istocie chodzi tutaj o pewną figurę semantyczną, którą obok innych figur, takich jak np. różnego rodzaju podmioty mówiące, czas, przestrzeń, wyróżnia się przy omawianiu utworów literackich. Jeśli chodzi o odbiorcę wewnątrztekstowego, to w grę wchodzi cała paleta różnych terminów funkcjonujących w języku naszego literaturoznawstwa, czasami pokrywających się znaczeniowo, a czasami względem siebie komplementarnych<sup>38</sup>. Niezależnie jednak od tego, czy będziemy używali terminu "czytelnik wirtualny", "wpisany w tekst" czy "immanentny", zwykle do istoty takiej kategorii badawczej należy to, że jest ona partnerem dla w podobny sposób wyodrębnianych w tekście instancji nadawczych, również w rozmaity sposób nazywanych<sup>39</sup>. Dla takiego sposobu myślenia o utworze literackim charakterystyczne jest to, że jest on postrzegany jako zespół kilku zhierarchizowanych poziomów, na których odbywa się wewnątrztekstowa komunikacja. Wewnątrztekstowym instancjom odbiorczym odpowiadają wewnątrztekstowe instancje nadawcze, wśród których również panuje określona hierarchia.

Z poruszonym przed chwilą zagadnieniem wiąże się sprawa zewnątrztekstowych instancji odbiorczych, tzn. "czytelnika rzeczywistego" albo "empirycznego" – czyli po prostu jedyne czytelnika w sensie niemetaforycznym<sup>40</sup>. I tutaj również mamy do czynienia z pewnymi dystynkcjami, które problematyzują proste – zdawałoby się – zagadnienie.

Jak już stwierdziliśmy, szczególnie żywa dyskusja nad zróżnicowaniem i uporządkowaniem kategorii odbiorcy wewnątrztekstowego toczyła się w polskiej nauce o literaturze w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych. Okres ten jest ważny dlatego jeszcze, że właśnie wtedy problematyka odbioru i odbiorcy wyodrębniła się w powszechnej świadomości badaczy jako samodzielne zagadnienie literaturoznawcze i zaczęła funkcjonować jako kategoria nauki o literaturze. W tym czasie, przez kilkanaście lat, zagadnienie instancji odbiorczych zostało opracowane w taki sposób, że następne lata przyniosły w tej dziedzinie raczej pewne uściślenia i uzupełnienia niż dodatkowe dystynkcje. Przyjrzyjmy się zatem temu pierwszemu okresowi zainteresowania kategoriami odbioru i odbiorcy w naszej teorii literatury, gdyż wydaje się, że będzie on dobrą ilustracją takiego "odbiorczego" sposobu myślenia o literaturze.

---

<sup>37</sup> Por. L a l e w i c z, jw. s. 59.

<sup>38</sup> Por. E. B a l c e r z a n. *Perspektywy „poetyki odbioru”*. W: *Problemy teorii literatury*. Ser. II. Pod red. H. Markiewicza. Wrocław 1976 s. 48.

<sup>39</sup> Por. O k o p i e ń - S ł a w i ń s k a, jw. s. 95.

<sup>40</sup> Por. L a l e w i c z, jw. s. 59.

Jedną z najwcześniejszych prób wewnętrznego zróżnicowania kategorii odbiorcy znajdujemy w opublikowanej w r. 1963 książce Kazimierza Wyki na temat *Pana Tadeusza*<sup>41</sup>. Wyka zainteresował się m.in. wizją czytelnika i odbiorcy, na którego liczył autor *Pana Tadeusza*. Dlatego w sferze fabularnej tego utworu wyróżnił trzy rodzaje adresata: czytelnika-szlachcica, czytelnika-emigranta i czytelnika-świadka ludowego<sup>42</sup>. W swojej analizie Wyka posługiwał się kategorią czytelnika, który jest czymś więcej niż tylko partnerem narratora, a jednocześnie znajduje się jeszcze w obrębie tekstu. Używając trochę innej terminologii, można powiedzieć, że Wyka interesował się wyznaczonym przez tekst "odbiorcą idealnym".

Wypowiedź Wyki nie pojawiła się w próżni. Przedtem, w r. 1959, ukazało się polskie tłumaczenie artykułu Wolfganga Kaysera na temat narratora<sup>43</sup>, w którym znalazła się propozycja pewnych dystynkcji wśród kategorii nadawczych i odbiorczych. Dla nas szczególnie interesujące jest to drugie zagadnienie. Kayser wprowadził rozróżnienie na czytelnika realnego, znajdującego się poza utworem literackim, oraz czytelnika literackiego, tzn. fikcyjnego, czyli tego, do którego zwraca się narrator. Ponadto Kayser rozróżnił czytelnika uchwytnego biograficznie od czytelnika będącego rolą, którą przyjmujemy podczas lektury. W efekcie zaproponował rozróżnienie trzech kategorii czytelnika: "czytelnika literackiego" – odpowiednika narratora; "czytelnika będącego rolą", jaką przyjmujemy podczas lektury; "czytelnika biograficznego".

Schemat zaproponowany przez Kaysera stał się w następnych latach przedmiotem szerokiej dyskusji. Wprowadzono doń pewne uzupełnienia i poddawano go modernizacjom.

W r. 1965 Maria Jasińska w swojej książce wprowadziła do tego schematu pewne innowacje, rozróżniając m.in. czytelnika realnego "pozasobowego" i czytelnika realnego "historycznego"<sup>44</sup>. Autorka zainteresowała się również zagadnieniem sposobów kształtowania się w toku językowej narracji czytelnika "literackiego" oraz dziejami czytelnika jako partnera narratora w rozwoju polskiej powieści.

Dla pełniejszego obrazu zagadnienia należy jeszcze wspomnieć o propozycji Ryszarda Handkego z r. 1969<sup>45</sup>. W pracy swojej autor ten zajął się adresatem narracji, tzn. tym, który jest bezpośrednio wyznaczany przez tekst, w jednym z gatunków epickich, mianowicie w tzw. fantastyce naukowej. Handke wyróżnił trzy

---

<sup>41</sup> Jw.

<sup>42</sup> Tamże s. 355 nn.

<sup>43</sup> Jw. s. 101 nn.

<sup>44</sup> *Narrator w powieści przedromantycznej* s. 248 nn.

<sup>45</sup> *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*. Wrocław 1969.

poziomy adresata: odbiorcę założonego, adresata tekstu i adresata ucieleśnionego. Odbiorca założony jest różny od rzeczywistego, ale w ujęciu Handkego znajduje się już poza tekstem utworu. Po stronie nadawcy odpowiada mu autor też nie konkretny, lecz rozumiany jako model myślowy tego właśnie autora, zbudowany z wiedzy o świecie, przeświadczeń i dążeń uczestniczących w procesie twórczym, uwiecznionym powstaniem tego właśnie dzieła<sup>46</sup>. Odbiorca założony ma swój odpowiednik tekstowy, przy czym w zależności od sposobu jego przedstawienia jest to albo adresat tekstu (gdy nie jest nazwany wprost, lecz daje się wydedukować z kształtu wypowiedzi), albo adresat ucieleśniony (gdy jest przywoływany za pomocą odpowiednich zwrotów). W stosunku do wspomnianego schematu Kaysera propozycja Handkego nie wnosi nic nowego, tyle tylko, że mówi on o dwóch wariantach czytelnika literackiego. Podobne rozróżnienie znaleźć można w książce Eugeniusza Czaplejewicza<sup>47</sup>.

Badaczy interesowało także zagadnienie odbiorcy w utworach lirycznych. W r. 1967 napisał o tym Michał Głowiński<sup>48</sup>. W przeciwieństwie do odbiorcy pozatekstowego, według Głowińskiego, w tekście utworu istnieje swoista instancja odbiorcza, którą nazwał on odbiorcą wirtualnym, tzn. takim, który został wyznaczony przez tekst. Odbiorca taki jest odpowiednikiem kategorii podmiotu literackiego i można o nim mówić w dwóch aspektach. W rozumieniu węższym, gdy jest bezpośrednio w tekście przywoływany za pomocą odpowiednich form zaimków i czasowników, i w rozumieniu szerszym, gdy jest tylko ogólnie wyznaczany przez tekst i który "poprzez swoją strukturę zakłada określone zachowanie czytelnika, reguluje go i określa, zawierając ściśle sprecyzowane dyrektywy dla niego – musi on je respektować, jeśli nie chce popaść w konflikt z tekstem czy też całkowicie się z nim rozminąć"<sup>49</sup>. Podobne rozumienie kategorii odbiorcy wewnątrztekstowego znajdujemy w wydanej kilka lat później książce tegoż autora<sup>50</sup>. Głowiński zastanawia się tutaj nad przydatnością kategorii wirtualnego odbiorcy do badań historii literatury. W takim ujęciu zagadnienia interesuje go odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu odbiorca taki jest kształtowany przez konwencje nadawcze i odbiorcze danej kultury literackiej<sup>51</sup>.

---

<sup>46</sup> Tamże s. 52.

<sup>47</sup> Jw. s. 167 nn.

<sup>48</sup> *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego* s. 7 nn.

<sup>49</sup> Tamże s. 15.

<sup>50</sup> *Style odbioru: szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977.

<sup>51</sup> Tamże s. 91.

Na początku lat siedemdziesiątych ukazał się artykuł Aleksandry Okopień-Sławińskiej<sup>52</sup> zawierający m.in. propozycję ostatecznego podsumowania dyskusji i uporządkowania całości zagadnienia. Wspomnieliśmy już o tym wcześniej, jednak przypomnijmy jeszcze raz, że Okopień-Sławińska wymienia trzy wewnętrztekstowe instancje odbiorcze (odbiorcę-bohatera, adresata narracji oraz adresata utworu) i dwie zewnętrztekstowe (czytelnika idealnego i czytelnika konkretnego)<sup>53</sup>. Autorka mówi więc aż o pięciu instancjach odbiorczych. Można by zapytać: czemu aż o tylu? Wytlumaczenia należałoby szukać w przyjętym przez nią założeniu, że między "stroną nadawania" a "stroną odbioru" istnieje pełna symetria. To założenie oraz wyróżnienie kilku poziomów komunikacji literackiej i umiejscowienie na każdym z nich jakiegoś podmiotu "nadającego" (tzn. mówiącego bohatera, narratora, podmiotu utworu, podmiotu czynności twórczych i autora) prowadzi do jakby mechanicznego przypisywania poszczególnym instancjom nadawczym odpowiednich instancji odbiorczych. W tym miejscu mogą pojawić się jednak wątpliwości co do słuszności oraz zasadności takiego postępowania: czy propozycja Okopień-Sławińskiej (będąca wszak teoretyczną próbą rozwikłania zagadnienia) znajduje swoje uzasadnienie w rzeczywistej strukturze utworu literackiego? Przede wszystkim istnienie wspomnianej symetrii między stroną nadawania a stroną odbioru nie jest wcale takie oczywiste, jakby mogło się to zrazu wydawać<sup>54</sup>. Sprzeciw może budzić również samo wyszczególnianie aż tylu kategorii nadawczych (i co za tym idzie – odbiorczych); czy takie "mnożenie bytów" odzwierciedla jakiś stan faktyczny i czy istotnie wnosi coś nowego do wiedzy o dziele literackim?<sup>55</sup>

Wymienione propozycje rozróżnień w obrębie kategorii odbiorcy mają na celu głównie teoretyczne sproblematyzowanie tego zagadnienia. Henryk Markiewicz zwraca uwagę, że bardzo subtelne często rozróżnienia w tej dziedzinie są zwykle tylko niepotrzebnymi utrudnieniami i nie wnoszą nowej wiedzy o utworze literackim w stosunku do interpretacji rozpatrujących jego zawartość i strukturę funkcjonalnie<sup>56</sup>.

Nie zamierzamy tutaj szczegółowo referować całej dyskusji, jaka toczyła się w ciągu ostatnich dwudziestu lat wokół teoretycznego sproblematyzowania kategorii odbiorcy w badaniach literackich. Wypracowana w jej toku aparatura pojęciowa

---

<sup>52</sup> *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*. W: *Problemy socjologii literatury* s. 109-125. Artykuł ten był potem przedrukowywany w: *Problemy teorii literatury* ser. II s. 29-43. Por. też: t a ż. *Semantyka wypowiedzi poetyckiej* s. 80-98.

<sup>53</sup> *Semantyka wypowiedzi poetyckiej* s. 98.

<sup>54</sup> Por. S. S a w i c k i. *Poetyka, interpretacja, sacrum*. Warszawa 1981 s. 84-110.

<sup>55</sup> Por. M a r k i e w i c z. *Wymiary dzieła literackiego* s. 223.

<sup>56</sup> Tamże.

częściowo znalazła zastosowanie w praktyce badawczej, częściowo zaś pozostała w sferze rozważań teoretycznych. Dla nas istotne jest to, że tego typu poszukiwania stanowią jedynie rozszerzenie problematyki interesującej polskich literaturoznawców. Drugą stroną tego zagadnienia są próby, aby dzięki tak różnionym kategoriom odbiorcy przeorientować całość lub tylko pewne działy nauki o literaturze; omówieniem tego problemu zajmiemy się jednak dopiero w następnym rozdziale.

Problematyka odbioru i odbiorcy w polskiej teorii literatury nie wyczerpuje się na teoretycznym określaniu i rozróżnianiu instancji odbiorczych. Badania nad omawianym zagadnieniem rozwijają się jeszcze w co najmniej trzech kierunkach. Z jednej strony przedmiotem refleksji czyni się sam akt czytania (resp. odbioru), wyróżnia się w nim poszczególne elementy składowe i wskazuje na warunkujące go czynniki. Inna grupa badań zajmuje się odbiorcą rzeczywistym i dąży do zróżnicowania poszczególnych grup czytelniczych, określenia ich specyfiki, lekturowych preferencji, a także próbuje wskazać istniejące w tym względzie zależności oraz uwarunkowania. Badania tego rodzaju, tzn. badania nad publicznością czytelniczą, są często traktowane jako wycinek szerszych badań nad kulturą. Wymienione przed chwilą kierunki poszukiwań badawczych skupiają się na obserwacji określonego czytelnika lub zbiorowości czytelniczej w kontakcie z różnymi tekstami literackimi. Henryk Markiewicz wskazuje na możliwość sformułowania jeszcze jednego rodzaju problematyki badawczej, kiedy to interesować nas będzie

określony tekst literacki lub grupa tekstów w kontakcie z różnymi czytelnikami lub różnymi zbiorowościami czytelniczymi. Badania takie to właśnie badania odbioru literackiego w ściślejszym tego słowa znaczeniu<sup>57</sup>.

Do tego typu badań zaliczyć wypada i te, które dotyczą losów utworów literackich, zagadnień ich społecznego "życia". Ten aspekt zainteresowania odbiorem i odbiorcą stał się domeną głównie praktyki literaturoznawczej. Chodzi przede wszystkim o prace dotyczące tzw. recepcji jakiegoś konkretnego utworu, zespołu utworów albo w ogóle twórczości określonego pisarza w różnych miejscach i czasach, na określonych obszarach geograficznych lub w obrębie pewnych grup etnicznych. Oczywiście i tutaj można by wskazać na możliwości teoretycznego problematyzowania zagadnienia, choćby przez szukanie zależności między sposobami odczytywania danych utworów a popularnością jakichś idei filozoficznych, politycznych czy ekonomicznych. Trzeba jednak pamiętać, że błędne rozłożenie akcentów w niektórych z wymienionych rodzajów badań może sprawić, iż będą

---

<sup>57</sup> Tamże s. 225.

one dostarczały wiedzy raczej o funkcjonowaniu literatury, niewiele natomiast będą mówiły o samej literaturze.

W poszczególnych typach badań raz przeważają tendencje socjologiczne, raz semiotyczne, innym razem znowu fenomenologiczne. W takiej sytuacji niemożliwością jest przeprowadzenie badań porównawczych między poszczególnymi stanowiskami, gdyż w grę wchodzi całościowo odmienne tradycje metodologiczne, a co za tym idzie – odmienne systemy pojęć.

Problematyka, do której omówienia teraz przejdziemy, stanowi cały zespół zagadnień związanych z odbiorem utworu literackiego i aktywnością czytelnika odbiorcy. Sfera kontaktu czytelnika z tekstem literackim ma wiele aspektów i dlatego może się nią zajmować (i zajmuje się) cały zespół wyspecjalizowanych dyscyplin naukowych. Problematyka ta stała się terenem penetracji badawczej dla wielu nauk z pogranicza nauki o literaturze i innych nauk szczegółowych, np. dla socjologii literatury, psychologii literatury. Wspominaliśmy już w punkcie I, że nie jest rzeczą łatwą jednoznaczne ustalenie, które z tych aspektów są problemami właściwymi nauce o literaturze. O ile w przypadku wewnątrztekstowej problematyki odbioru i odbiorcy nie mamy takich wątpliwości, mogą się one pojawić w odniesieniu do kompleksu zagadnień, który określiliśmy mianem zewnątrztekstowej problematyki odbioru i odbiorcy. Na przykład Henryk Markiewicz wątpi w sensowność dyskusji nad przynależnością dyscyplinarną takich badań<sup>58</sup>. Przekonanie Markiewicza o jałowości takiej dyskusji bierze się zapewne z tego, że nie widzi on dostatecznie przekonujących kryteriów, które pozwoliłyby na oddzielenie w sposób jednoznaczny badań nad odbiorem należących do nauki o literaturze od tych, które należałoby zaliczyć do innych nauk szczegółowych. Jego sceptycyzm w tym względzie wydaje się jednak zbyt pochopny. Refleksja nad odbiorem literatury uprawiana na gruncie socjologii czy psychologii szuka odpowiedzi na pytania niezależne od tych, które są stawiane przez naukę o literaturze. Dlatego też określenie kierunku, w którym idą wnioski z danych badań, powinno usunąć wspomniane przed chwilą trudności<sup>59</sup>. Niewątpliwie zaś tego rodzaju badania, mimo wspomnianych rozterek, są poznawczo interesujące i potrzebne dla całokształtu wiedzy o literaturze.

Obecnie zajmiemy się sposobem rozumienia i określeniem miejsca kategorii odbioru i odbiorcy w fenomenologicznej koncepcji lektury Romana Ingardena. Może to stanowić przykład tych badań, które interesują się jednostkowym aktem lektury (resp. poznawania utworu literackiego), jego strukturą i uwarunkowaniami. Nie zamierzamy tutaj referować całości literaturoznawczych poglądów

---

<sup>58</sup> Tamże s. 224.

<sup>59</sup> Por. punkt I niniejszej pracy.

Ingardena. Skoncentrujemy się jedynie na tych aspektach jego teorii, które są wyznaczone przez temat naszych rozważań.

Główne prace Ingardena z dziedziny nauki o literaturze były gotowe już przed II wojną światową<sup>60</sup>. Może to obudzić wątpliwości co do zasadności uwzględnienia jego dorobku literaturoznawczego w pracy, która w założeniu zwraca się ku okresowi chronologicznie późniejszemu. Powodem, który skłonił nas do uwzględnienia stanowiska Ingardena, mimo wykazanych wątpliwości, są dzieje recepcji jego literaturoznawczych dokonań. Jak powiedzieliśmy, podstawowe prace z tego zakresu powstały przed r. 1939, częściowo w języku niemieckim, i przez długi czas ogółowi badaczy znane były przede wszystkim z tzw. drugiej ręki, czyli z omówień i relacji, często przeinaczających prawdziwe poglądy tego autora<sup>61</sup>. Poza tym fenomenologia, której przedstawicielem był Ingarden, znajdowała się w cieniu będącej wówczas u szczytu swojego rozwoju polskiej szkoły filozofii analitycznej, co również nie sprzyjało popularyzacji jego myśli teoretycznej w zakresie nauki o literaturze. Dlatego też poglądy Ingardena w dziedzinie literaturoznawstwa miały przed wojną ograniczone pole oddziaływania. Z kolei po wojnie, w r. 1947, zdążyły się ukazać tego autora jedynie *Szkice z filozofii literatury*<sup>62</sup>. W roku następnym, który stanowi wyraźną cezurę w dziejach kultury polskiej, sytuacja w polskim literaturoznawstwie zmieniła się diametralnie: "Zjazd Zjednoczeniowy tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1948 r., na którym dano społeczeństwu na Gwiazdkę prezent w postaci PZPR, wprowadził wraz z r. 1949 okres stalinowski. Programowym potwierdzeniem tego okresu stał się słynny Zjazd Pisarzy w Szczecinie, na którym minister Włodzimierz Sokorski określił ramy stalinizmu w kulturze"<sup>63</sup>. Narzucony w ten sposób marksizm utrudnił rozwój badań literackich o orientacjach innych niż marksistowska. Następne lata były więc wyjątkowo nie sprzyjające uprawianiu myśli literaturoznawczej w Polsce. Dopiero okres tzw. odwilży przyniósł w tym względzie pewne zmiany. Po r. 1956 rozpoczęto sukcesywne publikowanie dorobku filozoficznego (a więc i literaturoznawczego) Ingardena. Od tego momentu, szczególnie zaś w latach sześćdziesiątych, można mówić o bardziej wyraźnym oddziaływaniu koncepcji Ingardena na świadomość polskich badaczy literatury. Dlatego właśnie omawiając zainteresowanie problematyką odbioru i odbiorcy w polskiej teorii literatury po r.

---

<sup>60</sup> *Das literarische Kunstwerk* napisał Ingarden w latach 1927-1928, a *O poznawaniu dzieła literackiego* (w pierwszej wersji) było gotowe już w r. 1937.

<sup>61</sup> Por. R. I n g a r d e n. *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Przeł. M. Turowicz. Warszawa 1988 s. 15.

<sup>62</sup> Łódź 1947.

<sup>63</sup> W. C h u d y. *Stan filozofii w 40-leciu PRL*. "Spotkania". Niezależne Pismo Młodych Katolików 1987 nr 32 s. 105. Tamże można znaleźć szersze omówienie dziejów polskiej myśli filozoficznej po r. 1945.

1945, nie można nie uwzględnić stanowiska, jakie zajął w tej sprawie Roman Ingarden.

Pozycja Ingardena w nauce o literaturze i jego wkład w rozwój polskiej myśli literaturoznawczej nie są chyba przez nikogo kwestionowane. W polskim piśmiennictwie nie ma drugiej tak wnikliwej filozoficznej analizy utworu literackiego. Wiele wprowadzonych przez Ingardena pojęć i terminów na stałe weszło do języka polskiego literaturoznawstwa. I choć niekiedy zwraca się uwagę na paradoks, iż jego koncepcje jako pełny system nie znalazły w nauce o literaturze praktycznego zastosowania<sup>64</sup>, należy oddać sprawiedliwość zadziwiającej wyobraźni badawczej tego autora. W jego pismach znaleźć można wiele pomysłów, spostrzeżeń oraz intuicji, które we współczesnej polskiej nauce o literaturze są rozwijane pod całkiem innymi nazwami i przez badaczy wywodzących się z całkowicie odmiennych tradycji badawczych. Innymi słowy, kiedy czyta się teksty Ingardena poświęcone zagadnieniom literaturoznawczym, trudno oprzeć się wrażeniu, że zwrócił on uwagę prawie na wszystko, co jest ważne w badaniach literackich. Tak właśnie ma się rzecz z problematyką odbioru i odbiorcy. Dlatego też omawianie zewnątrztekstowej problematyki odbioru i odbiorcy rozpoczynamy od stanowiska Ingardena.

Ingarden był przede wszystkim filozofem. Jego wypowiedzi poświęcone zagadnieniu odbioru dzieła literackiego stanowią fragment większej całości – systemu filozoficznego o orientacji fenomenologicznej<sup>65</sup>. Stąd też swoiste dla tego kierunku w filozofii pojęcia, terminologia i precyzyjny sposób myślenia. Ingarden zajął się odbiorem literatury, gdyż było to konsekwencją i zarazem częścią stworzonej przez niego teorii dzieła literackiego i teorii konkretyzacji dzieła literackiego. Wskazywaliśmy już na jego prekursorstwo w podjęciu problematyki odbioru i odbiorcy na długo przedtem, zanim zagadnienia tego rodzaju zainteresowały szerszy krąg literaturoznawców. Problematyką odbiorcy zajmował się bowiem Ingarden od początku swoich zainteresowań literaturoznawczych, a jego poglądy w tej kwestii dojrzewały przez kilka dziesiątków lat. Jednakże o ile można mówić o ewolucji jego myśli w tym zakresie, jednocześnie należy wyraźnie zaznaczyć, że polegała ona głównie na dopracowywaniu szczegółów teorii, która w swych zasadniczych punktach pozostała w zasadzie nie zmieniona.

---

<sup>64</sup> Por. G ł o w i ń s k i. *Style odbioru* s. 93.

<sup>65</sup> "Rozważanie różnych sposobów poznawania i ewentualnie doprowadzenia do efektywnego sposobu poznania dzieła literackiego, a w szczególności literackiego dzieła sztuki należy do rozległej dziedziny teorii poznania [...]"; refleksja tego rodzaju ma służyć: "[...] z jednej strony ustaleniu epistemologicznych podstaw wiedzy o literaturze, z drugiej ugruntowaniu (Begründung) co najmniej części estetyki, a w szczególności odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle możliwe jest obiektywne uchwycenie wartości artystycznych i estetycznych sztuki literackiej" (I n g a r d e n. *O poznawaniu dzieła literackiego* s. 11. Por. też: t e n ż e. *O dziele literackim* s. 8).



Na temat zagadnienia odbioru i odbiorcy dzieła literackiego wypowiadał się Ingarden i pisał wielokrotnie. Głównym źródłem do rekonstrukcji jego poglądów w tym względzie jest praca *O poznawaniu dzieła literackiego*<sup>66</sup>, zarówno w swojej pierwszej wersji wydanej we Lwowie w r. 1937, a przedrukowanej następnie w pierwszym tomie *Studiów z estetyki*<sup>67</sup>, jak i w wersji rozszerzonej, która ukazała się w r. 1976, już po śmierci autora<sup>68</sup>. Poza tym uwagi na interesujący nas temat oraz obszerniejsze wypowiedzi rozsiane są w innych pracach poświęconych zagadnieniom związanym z badaniami dzieła literackiego (*O dziele literackim*<sup>69</sup>, *Szkice z filozofii literatury*<sup>70</sup>) oraz w rozważaniach dotyczących badań nad dziełami innych rodzajów sztuk i w ogóle dotyczących zagadnień estetyki.

Przyjrzyjmy się zatem głównym momentom w fenomenologicznej koncepcji lektury Romana Ingardena jako najpełniejszej w naszym literaturoznawstwie analizie aktu poznawania utworu literackiego.

W *O poznawaniu dzieła literackiego* Ingarden pragnie

rozwinąć i uzasadnić dwa twierdzenia: po pierwsze, że dzieło literackie poznajemy w przeżyciach bardzo złożonych; po drugie, że poznawanie dzieła literackiego dokonuje się w szeregu faz następujących po sobie i syntetycznie z sobą związanych. Twierdzenie pierwsze stoi w bezpośrednim związku z twierdzeniem, że dzieło literackie jest tworem wielowarstwowym, twierdzenie zaś drugie z faktem, że posiada ono rozpiętość od początku do końca, dzięki uporządkowanemu następowaniu po sobie zdań w dziele tym zawartych<sup>71</sup>.

W tej fenomenologicznej koncepcji lektury czytelnik jest rozumiany jako niepowtarzalne indywiduum poznające, jako "podmiot doświadczenia estetycznego"<sup>72</sup>. Oczywiście percepcja estetyczna dzieła literackiego jest tylko jedną z możliwości jego poznawania. Drugą postawą wobec dzieła jest postawa teoretyczna, która dąży do uchwycenia dzieła w jego schematycznej strukturze. Tak więc Ingarden rozróżnia dwie postawy w ujmowaniu dzieła literackiego: postawę badacza i postawę konsumenta estetycznego<sup>73</sup>. Ta druga postawa jest charakte-

<sup>66</sup> Lwów 1937.

<sup>67</sup> Warszawa 1957.

<sup>68</sup> Warszawa 1976.

<sup>69</sup> Por. przyp. 24 niniejszej pracy.

<sup>70</sup> Por. przyp. 25 niniejszej pracy.

<sup>71</sup> *Studia z estetyki* t. 1 s. 11.

<sup>72</sup> "[...] odbiorca estetyczny i realizator wartości estetycznych [...]" (Tamże s. 315).

<sup>73</sup> "Inaczej odnosi się do dzieła i obcuje z nim, kto pragnie je wiernie p o z n a ć w jego swoistości i jasno uchwycić jego istotną strukturę i właściwości, a inaczej ktoś, kto tylko obcuje z dziełem sztuki, aby poddać się jego działaniu i odnieść takie lub inne «wrażenie» estetyczne" (R. I n g a r d e n. *Studia z estetyki*. T. 3. Warszawa 1970 s. 105. Por. też: t e n ż e. *O dziele literackim* s. 415 nn.

rystyczna dla odbioru czytelniczego, a w jej wyniku dochodzi do powstania tzw. konkretyzacji dzieła literackiego. W swoich rozważaniach Ingarden zajmuje się przede wszystkim konsumentem estetycznym dzieła literackiego oraz odbiorem estetycznym, a ściślej mówiąc sposobem, w jaki dochodzi do powstania konkretyzacji.

Pojęcie konkretyzacji estetycznej przeciwstawionej dziełu literackiemu jest jednym z centralnych pojęć w koncepcji odbioru u Ingardena. Dzieło literackie jest przedmiotem intersubiektywnym, konkretyzacja natomiast monosubiektywnym, gdyż konstytuuje się ona w subiektywnych przeżyciach podmiotu poznającego<sup>74</sup>. Wspomniane przeciwstawienie polega na tym, że przedmiot *a r t y s t y c z n y*, jakim jest utwór literacki, został przeciwstawiony przedmiotowi *e s t e t y c z n e m u*<sup>75</sup>, tj. konkretyzacji, która jest tym, z czym ma do czynienia podmiot poznający w postawie estetycznej, czyli po prostu czytelnik<sup>76</sup>. Tak więc podkreślając różnicę między dziełem literackim a tego dzieła konkretyzacją, Ingarden pyta, na jakiej drodze i przy użyciu jakich zabiegów dochodzi do jej utworzenia w czasie lektury.

Czytelnik nie jest biernym uczestnikiem spotkania z dziełem literackim.

Konkretyzacja dzieła literackiego jest wpływem spotkania się dwu różnych czynników: samego dzieła i czytelnika, a w szczególności jego twórczych i odtwórczych czynności, które spełnia w czasie lektury<sup>77</sup>.

Aby doszedł do skutku odbiór estetyczny (tzn. aby powstała konkretyzacja), muszą zajść pewne procesy właściwe wszystkim aktom poznawczym, które cechuje postawa estetyczna<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> Por. t e n ż e. *Studia z estetyki* t. 1 s. 236.

<sup>75</sup> Por. t e n ż e. *Szkice z filozofii literatury* s. 65, 85-86.

<sup>76</sup> "[...] dzieło sztuki literackiej nie jest dokładnie tym, co stanowi k o n k r e t n y (lub prawie konkretny) p r z e d m i o t percepcji estetycznej: ono samo stanowi jedynie jakby s z k i e l e t, który czytelnik pod wieloma względami u z u p e ł n i a czy d o p e ł n i a, a niejednokrotnie także pod wieloma względami z n i e k s z t a ł c a lub z m i e n i a, i dopiero w tej nowej, pełniejszej, konkretniejszej, choć i tak nie całkiem konkretnej postaci stanowi w r a z z t y m i u z u p e ł n i e n i a m i bezpośredni obiekt percepcji i rozkoszy estetycznej. Ale i ten szkielet występuje n a o c z n i e podczas lektury w tych swych własnościach, które w ogóle są dostępne naocznej percepcji. Toteż prześwieca on jakby przez «ciało», w które go czytelnik obleka, łącząc się z nim w jedną całość, wyrastającą przed czytelnikiem dzięki jego czynnościom percepcyjnym i konstrukcyjnym. Tę całość, w której dzieło występuje w uzupełnieniach i przekształceniach poczynionych przez czytelnika podczas czytania, nazywam k o n k r e t y z a c j ą (t e n ż e. *Szkice z filozofii literatury* s. 66-67. Por. też: t e n ż e. *O dziele literackim* s. 415).

<sup>77</sup> T e n ż e. *Szkice z filozofii literatury* s. 67.

<sup>78</sup> "[...] mimo bardzo wielorakiej różnorodności, w każdym «poznawaniu» literackiego dzieła znajduje się pewien zespół wszędzie jednakowych operacji przeżywającego podmiotu i że owo «poznawanie» posiada dla wszystkich tych przypadków charakterystyczny przebieg, o ile nie zostaje zaburzone lub przerwane przez jakieś zewnętrzne okoliczności" (t e n ż e. *O poznawaniu dzieła literackiego* s. 14).

Ujmując lekturę jako akt poznawczy Ingarden stwierdza, że strukturę oraz przebieg tego aktu można opisać. W czasie lektury bowiem w czytelniku zachodzą różnorodne przeżycia psychiczne – zarówno akty świadome, jak i doznania nie mające już struktury aktu. Owe doznania i akty, ze względu na złożoność dzieła literackiego i heterogeniczność jego elementów, są także różnorodnej natury<sup>79</sup>. Chodzi tutaj o takie akty poznawcze, jak np. akty spostrzegawcze, akty wyobraźniowego oglądania przedmiotów przedstawionych i sytuacji. Poza tym w czytelniku rodzą się doznania przyjemności estetycznej, różne uczucia i afekty. Tak więc sytuacja, którą znajdujemy w podmiocie poznającym (tzn. w czytelniku) w czasie czytania, jest bardzo skomplikowana, co stanowi odzwierciedlenie budowy dzieła literackiego. Czytelnik, ze względu na ową wielość komponentów przeżywania dzieła literackiego, nie jest w stanie jednocześnie oddać się w równomiernym stopniu przeżywaniu ich wszystkich i dlatego z pełną aktywnością koncentruje się tylko na niektórych, podczas gdy inne są spełniane marginalnie. Konsekwencją tego są przesunięcia uwagi na różne składniki dzieła, a co za tym idzie

dzieło literackie nigdy nie jest uchwytywane w sposób równomierny i pełny we wszystkich swych warstwach i składnikach, lecz zawsze tylko częściowo, zawsze jedynie jakby w p e r s p e k t y w i c z n y m skrócie<sup>80</sup>.

Rodzaj tej perspektywy uzależniony jest w pewnym stopniu od budowy dzieła, ale również i od warunków, w jakich lektura się odbywa. Ważny jest więc postulat, aby odbywała się ona w warunkach jak największego komfortu psychicznego, umożliwiającego "wyłączenie się", odizolowanie od otaczającego świata.

Tak więc w Ingardena koncepcji lektury czytelnik ma wobec tekstu do spełnienia konkretne zadanie: musi wypełnić miejsca niedookreślenia pewnymi tworamiznaczeniowymi. Powinien to zrobić w taki sposób, aby zachować wszystkie efekty artystyczne czytanego przez siebie utworu<sup>81</sup>. Jednakże aktywność odbiorcy może posunąć się jeszcze dalej – może on ingerować w samo dzieło. Jest to jeden z aspektów zagadnienia, które Ingarden określił jako problem "życia" dzieła literackiego<sup>82</sup>. W tym przypadku sposób rozumowania jest taki, że ponieważ "dzieło literackie powstaje z operacji subiektywnych, tak analogiczne

---

<sup>79</sup> Por. t e n ż e. *O dziele literackim* s. 410.

<sup>80</sup> Tamże s. 412.

<sup>81</sup> "[...] w i e r n y dziełu sposób jego czytania, dbały zarazem o zachowanie wszelkich jego efektów artystycznych [...]" (I n g a r d e n. *Szkice z filozofii literatury* s. 64-65).

<sup>82</sup> *O dziele literackim* s. 409-437. Zob. także: A. T y s z c z y k. *Tożsamość – życie – trwanie dzieła literackiego. Wokół Ingardena teorii dzieła sztuki*. "Roczniki Humanistyczne" 32:1984 z. 1 s. 5-49.

operacje subiektywne mogą wprowadzić w dziele pewne zmiany, a nawet je unicestwić"<sup>83</sup>. Szersze omówienie tego zagadnienia wykraczałoby jednak poza założenia przyjęte dla naszej pracy. Dlatego też nie będziemy rozwijać tego wątku literaturoznawczej teorii Romana Ingardena.

Drugim charakterystycznym rysem Ingardena fenomenologicznej koncepcji lektury, obok podkreślenia aktywnej roli czytelnika, jest uwzględnienie przez niego pewnych szerszych uwarunkowań mających wpływ na odbiór czytelniczy literatury, a tym samym na powstawanie konkretyzacji. Ingarden zwrócił uwagę na to, że istnieją pewne podobieństwa między konkretyzacjami powstałymi w danej epoce. Źródłem tych podobieństw dopatrywał się w

"atmosferze literackiej" panującej w danym okresie na pewnym terenie, nakłaniającej czytelników do pewnego określonego sposobu czytania dzieła, a więc i do p e w n e g o s p o s o b u j e g o k o n k r e t y z o w a n i a. Sposób taki może być dla dzieła mniej lub bardziej korzystny lub niekorzystny"<sup>84</sup>.

Konkretyzacja jest więc uzależniona od czytelnika, jego "kultury", ale także i od warunków zewnętrznych (np. politycznych), mających wpływ na jego strukturę psychiczną i postawę wobec dzieła, panujące mody lekturowe itp.<sup>85</sup> Jednakże wśród wszystkich zewnętrznych uwarunkowań, które mają wpływ na kształtowanie się konkretyzacji, zdecydowane pierwszeństwo przyznaje Ingarden owej "atmosferze literackiej" epoki<sup>86</sup>.

W innym miejscu mówi Ingarden o konieczności "wychowania" czytelnika, tak aby mógł on dokonać właściwej konkretyzacji. Wychowanie takie miałyby się odbywać m.in. poprzez dyskusję z innymi czytelnikami (tzn. przez konfrontację własnej konkretyzacji z innymi konkretyzacjami) oraz zapoznawanie się z konkretyzacjami przedstawionymi w pracach historycznoliterackich<sup>87</sup>.

Jak widzimy, zagadnienie odbioru i odbiorcy jest obecne u Ingardena głównie jako fenomenologiczna refleksja nad konkretyzacją dzieła literackiego. Jest to jednocześnie najpełniejsza próba opracowania problemu czytelniczego poznawania utworu literackiego w naszej nauce o literaturze. Wprawdzie Henryk Markiewicz

---

<sup>83</sup> Ingarden. *O dziele literackim* s. 434.

<sup>84</sup> Tenże. *Studia z estetyki* t. 1 s. 242; tenże. *O dziele literackim* s. 429-431.

<sup>85</sup> Przebieg lektury uzależniony jest od "samego dzieła i jego własności, od struktury psychicznej czytelnika, jego sprawności w lekturze, jego upodobań itd., wreszcie od warunków zarówno subiektywnych, jak i obiektywnych, w jakich odbywa się czytanie dzieła" (tenże. *Szkice z filozofii literatury* s. 67).

<sup>86</sup> "W tym wszystkim najważniejsze dla nas jest, że konkretyzacje, które występują w poszczególnych epokach, są wykładnikami przede wszystkim stosunku między dziełem a atmosferą literacką danej epoki, a dopiero w drugim rzędzie stosunku między dziełem a indywidualną strukturą czytelnika. Dzieło nabiera w swych konkretyzacjach postaci typowej dla epoki" (*Studia z estetyki* t. 1 s. 242).

<sup>87</sup> Por. Ingarden. *O dziele literackim* s. 431.

wymienia inne problemy, które bywają dyskutowane przy analizie aktu czytania<sup>88</sup>, należy jednak pamiętać, że autor ten w swoim artykule omawia sytuację w tym zakresie, jaka istnieje w badaniach nad odbiorem i odbiorcą prowadzonych nie tylko w Polsce, ale w ogóle w ś w i a t o w e j nauce o literaturze. Zestaw problemów tego rodzaju (a jest to domena w gruncie rzeczy właściwa teorii poznania!) dyskutowanych w polskim literaturoznawstwie jest skromniejszy. Jeśli już poruszony zostaje problem indywidualnego odbioru czytelniczego utworu literackiego, zazwyczaj odbywa się to przy okazji badań nad regułami odbioru funkcjonującymi w danej kulturze literackiej, które umożliwiają takie, a nie inne odczytanie utworu literackiego, a tym samym mają wpływ na czynności percepcyjne czytelnika. Przykładem tego właśnie podejścia badawczego do aktu lektury może być analiza przeprowadzona przez Janusza Sławińskiego<sup>89</sup>. Autor ten wyróżnił następujące elementy składowe aktu czytelniczego odbioru literatury: czynność wyboru spośród wielu możliwych jednego tekstu, który stanie się obiektem lektury; tzw. poczynania diagnostyczne odbiorcy, czyli akt zaliczenia utworu do pewnej konwencji literackiej; zabiegi zmierzające do zrozumienia tekstu jako przekazu artystycznego; hierarchizacja składników tekstu pod względem ich ważności; wreszcie wartościowanie danego utworu i wprowadzenie doświadczenia danej lektury w całość doświadczenia życiowego czytelnika. Wymienione elementy są kształtowane przez obowiązujące w danej kulturze odpowiednie normy czytania (w tym przypadku – czytania znawców). Jak widzimy, podejście Sławińskiego do tego zagadnienia jest odmienne od stanowiska Ingardena.

Szczegółowymi zagadnieniami procesu recepcyjnego, takimi jak pamięć, rozumienie, wrażliwość, zajmowali się inni polscy badacze. Nie będziemy jednak szerzej rozwijać tego wątku, a jedynie sygnalizujemy fakt, że i takie aspekty problematyki odbioru i odbiorcy były poruszane przez polskich autorów jako oddzielne tematy rozważań<sup>90</sup>.

Jak widzimy, kategorie odbioru i odbiorcy pozwalają na "poruszanie się" nie tylko w obrębie struktury utworu literackiego, ale także w obrębie aktu jego czytelniczego poznawania. Penetracja tego obszaru problemowego, niezależnie od orientacji metodologicznej, którą reprezentuje dany badacz, powoduje rozszerzenie pola zainteresowań nauki o literaturze i jednocześnie wyodrębnianie się nowych

---

<sup>88</sup> *Wymiary dzieła literackiego* s. 219.

<sup>89</sup> *Jw.* s. 9-32.

<sup>90</sup> Por. artykuły: J. K l e i n e r. *Rola pamięci w recepcji dzieła literackiego i w jego strukturze*. W: t e n ż e. *Studia z zakresu teorii literatury*. Wyd. 2. Lublin 1961 s. 60-63; J. K m i t a. *Rozumienie w procesie odbioru dzieła literackiego*. W: *Problemy teorii literatury* ser. II s. 61-77; K. G ó r s k i. *Zdolność odbioru dzieła sztuki jako organ poznawczy*. W: t e n ż e. *Rozważania teoretyczne*. Lublin 1984 s. 155-173.

t e m a t ó w, które mogą stanowić przedmiot szczegółowego zainteresowania literaturoznawców.

Powróćmy jeszcze na chwilę do Romana Ingardena. W swojej koncepcji odbioru dzieła literackiego położył on nacisk na dwa aspekty czytelniczego odbioru: na percepcyjną aktywność czytelnika oraz na szersze, zewnętrzne uwarunkowania, mające wpływ na powstawanie konkretyzacji. Zwracając uwagę na zewnętrzne uwarunkowania czynności percepcyjnych czytelnika, tematu tego Ingarden nie rozwinął bardziej szczegółowo. Pełniejsze rozwinięcie tego właśnie wątku w badaniach nad odbiorem i odbiorcą literatury można znaleźć u tych literaturoznawców, którzy w swoich pracach ulegają silnym obecnie tendencjom socjologizowania wszelkiej refleksji humanistycznej. Na pierwszym miejscu należałoby tutaj wymienić badaczy związanych z warszawskim ośrodkiem naukowym. Literaturoznawcy o "nachyleniu" socjologicznym swoje poszukiwania kierują w stronę albo szczegółowego określenia owych czynników mających wpływ na odbiór czytelniczy literatury (chodzi tu o rozmaite: "kody odbioru", "stereotypy odbioru", "style odbioru", "normy czytania"), albo dążą do zróżnicowania wewnętrznego publiczności czytelniczej. Zresztą wymienione przed chwilą zagadnienia zwykle się z sobą w jakiś sposób "zazębiają", a używając trywialnego określenia: stanowią dwa końce tego samego kija, którym jest odbiór czytelniczy literatury.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia tych problemów, warto zwrócić uwagę na istniejący w koncepcji Ingardena pewien charakterystyczny moment, charakterystyczny nie tylko dla tej jednej koncepcji, ale dla całości nurtu "odbiorczego" w literaturoznawstwie. Chodzi mianowicie o ideę przewodnią większości wypowiedzi na ten temat, dzisiaj już może trochę zbanalizowaną, ideę eksponowania komplementarności względem siebie tekstu oraz zabiegów odbiorczych czytelnika<sup>91</sup>. Idea ta, w różnych terminologiach i wariantach rozmaicie rozkładających punkty ciężkości, akcentuje fakt, że w tworzeniu utworu literackiego (w jej wersji skrajnej) lub tylko jego kształtu znaczeniowego (stanowiska bardziej umiarkowane) biorą udział sygnały dwojakiego rodzaju: te "wysyłane" przez tekst i te, które pochodzą od odbiorcy. Znaczenie utworu (lub sam utwór) jest wynikiem "zderzenia" tekstu z czytelnikiem. Na przykład w analizie lektury przeprowadzonej przez Sartre'a<sup>92</sup>, kładącego wyraźny nacisk na stwarzającą sens utworu rolę czytelnika, pomimo odmiennej terminologii, nasuwa się nieodparte w tym względzie podobieństwo do Ingardenowskiej teorii konkretyzacji. Za przykład

---

<sup>91</sup> "We wszystkich wymienionych poprzednio procesach odbywa się interakcja między danymi tekstu a aktywnością czytelnika, współdeterminowaną przez aktualne, społecznie rozpowszechnione i obowiązujące reguły odbioru" (M a r k i e w i c z. *Wymiary dzieła literackiego* s. 220).

<sup>92</sup> Jw. s. 185 nn.

skrajnego stanowiska, które wręcz uzależnia obiektywną możliwość istnienia utworu literackiego od percepcyjnych zabiegów czytelnika, może posłużyć jedna z myśli Stanisława Lema: "[...] o sposobie istnienia dzieła literackiego wówczas, gdy nie jest ani nadawane, ani odbierane, nic nie wiadomo"<sup>93</sup>. Wspomniana przedtem idea, choć w wariantach bardziej niż u Lema umiarkowanych, obecna jest w koncepcji "dzieła otwartego" Umberto Eco, "dialogu" Michaiła Bachtina, "konwergencji" Hansa Roberta Jaussa czy "interakcji" Wolfganga Isera<sup>94</sup>.

Przejdziemy teraz do omówienia również intensywnie rozwijanego w polskich badaniach literackich nurtu, który koncentruje się na społecznych i kulturowych uwarunkowaniach odbioru dzieła literackiego. Myśl przewodnią tego rodzaju badań stanowi przekonanie, że każdy akt lektury jest wpisany w określoną kulturę literacką, a także i to, że podobnie jak istnieją konwencje tworzenia utworów literackich, tak istnieją pewne skonwencjonalizowane sposoby ich lektury decydujące o specyfice odczytań wszystkich tekstów literackich danego czasu<sup>95</sup>. Czytelnik jest tym, który w trakcie lektury realizuje obowiązujące w danej kulturze normy kierujące lekturą utworu literackiego. Efektem takich badań są typologie stylów odbioru obowiązujących aktualnie lub w przeszłości.

Stanisław Lem, starając się wyjaśnić mechanizmy umożliwiające odebranie i zrozumienie wypowiedzi literackiej, odwołał się do ogólnie obowiązujących w danej kulturze kodów odbioru. Według Lema zrozumienie wypowiedzi literackiej jest możliwe dzięki istnieniu pewnych ogólnokulturowych stereotypów odniesień semantycznych, którymi operuje świadomie lub nieświadomie odbiorca i które są rzutowane przez niego na dzieło literackie w procesie lektury<sup>96</sup>. Lem ograniczył się do teoretycznego sformułowania i postawienia problemu, nie starając się o systematyczne opracowanie zagadnienia. Bardziej szczegółowe opracowanie tego wątku badań nad problematyką odbioru i odbiorcy znajdziemy w pracach innych badaczy.

Janusz Sławiński<sup>97</sup> zainteresował się niektórymi z ogólnych założeń strategii czytania przyjmowanych przez ludzi zajmujących się zawodowo literaturą (tzw. warstwa znawców). Według Sławińskiego można mówić o następujących normach, które mają wpływ na sposób czytania utworów literackich przez tę szczególną

---

<sup>93</sup> *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*. T. 1. Wyd. 2. Kraków 1975 s. 51.

<sup>94</sup> Por. M a r k i e w i c z. *Wymiary dzieła literackiego* s. 216.

<sup>95</sup> Por. W. B o l e c k i. *Spoleczne ramy lektury*. "Teksty" 1981 z. 3 s. 127 nn.

<sup>96</sup> "Przywoływanie kulturowych stereotypów, jako układów odniesienia nadających stateczność jednolitemu rozumieniu artykulacji, wiele nam wyjaśnia" (L e m. *Filozofia przypadku* s. 83. Por. też: tamże s. 65, 69, 106, 158).

<sup>97</sup> Jw. s. 22 nn.

warstwę publiczności czytelniczej: 1) w doświadczeniu czytelniczym utwory będące przedmiotem lektury traktowane są (tzn. odczytywane) jako powstałe w czasie teraźniejszym odbiorcy, niezależnie od tego, jak dawno zostały napisane; 2) taksonomia literacka przywoływana jest głównie po to, aby można było wykazać, że dany utwór w niej się nie mieści, że ją "przekracza"; 3) eksponuje się komplikacje znaczeniowe tekstów literackich, a w razie braku wieloznaczności nierzadkie są przypadki jej "dotwarzania"; 4) istnieje tendencja do usuwania z pola zainteresowania osoby autora na rzecz zajmowania się różnego rodzaju podmiotami wewnątrztekstowymi; 5) panuje wśród znawców literatury nastawienie na odkrywanie reguł gramatyki, według której zbudowany został dany tekst literacki; 6) wreszcie zauważyć można dążenie do wpisania utworu w jakiś system (np. literacki, ideologiczny, moralny, wyobraźniowy) tłumaczący go wewnętrznie.

Lekturą jako zjawiskiem społecznym zainteresował się także (choć w odmienny sposób) Michał Głowiński. W opublikowanej w 1977 r. książce o stylach odbioru<sup>98</sup> zawarł spostrzeżenia i rozważania, w których na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia związane z odbiorem i odbiorcą literatury. Dla nas w pracy Głowińskiego najbardziej interesująca jest propozycja wprowadzenia typologii tzw. stylów odbioru, które kształtują sposób czytania nie tylko jednej warstwy publiczności literackiej (jak to miało miejsce u Sławińskiego), ale także innych grup czytelników. Termin *styl odbioru* używany jest przez tego autora zamiennie z innymi terminami, takimi jak: *kod odbioru*<sup>99</sup>, *norma lekturowa*<sup>100</sup>, *styl lektury*<sup>101</sup>.

Jednakże nie termin jest tutaj najważniejszy, ale pojęcie, do którego się odnosi. Głowiński explicite określił, co miał na myśli używając terminu *styl odbioru*:

[...] społecznie określony (zinstytucjonalizowany) system oczekiwań, niekiedy zgodny z charakterem oczekiwań proponowanych przez dzieło, niekiedy zaś wchodzący z nimi w konflikt<sup>102</sup>.

Nie chodzi jednak "o bezwzględny i rygorystycznie przestrzegany system reguł, ale o związki tendencji kierujących procesami lektury"<sup>103</sup>. Tak rozumiany styl

---

<sup>98</sup> *Style odbioru*.

<sup>99</sup> Tamże s. 39.

<sup>100</sup> Tamże s. 127.

<sup>101</sup> Tamże s. 54.

<sup>102</sup> Tamże s. 56.

<sup>103</sup> Tamże s. 132.



odbioru jest zjawiskiem paralelnym do pojęcia stylu literackiego<sup>104</sup>. Paralelizm ten dopuszcza jednak dużą rozbieżność między stylem, jakim napisane jest dzieło, oraz tym, według którego będzie ono odebrane. Utwór literacki jest bowiem tylko propozycją dla odbiorcy<sup>105</sup>. Posługując się tak określonym pojęciem stylu lekturowego, Głowiński zrekonstruował i wyodrębnił siedem podstawowych stylów odbioru. Są to w kolejności style: mityczny, alegoryczny, symboliczny, instrumentalny, mimetyczny, ekspresyjny i estetyzujący<sup>106</sup>. Dla jasności wyводу przedstawimy krótko każdy z nich. Pierwszy został wymieniony styl mityczny.

W postaci najczystszej ujawnia się wówczas, gdy dzieło literackie jest odbierane jako przekaz religijny, głoszący prawdy wiary [...]

Drugi to styl alegoryczny.

U podstaw tego stylu znajduje się przeświadczenie, że utwór literacki odznacza się swoistą dwuwymiarowością. Wymiar pierwszy jest ważny w miarę, jak służy ujawnianiu wymiaru drugiego, tego właśnie, który zawiera treści istotne, ze swej natury ustabilizowane i zakrzepłe. Zadaniem czytelnika jest dotrzeć do nich i je zrozumieć.

Przykładem tego stylu jest tzw. język ezopowy. Kolejnym stylem odbioru jest styl symboliczny.

Podobnie jak styl alegoryczny zakłada on dwuwymiarową strukturę dzieła literackiego<sup>107</sup>. Rozumiana jest ona jednak całkiem inaczej. Odrzucone zostaje fundamentalne dla stylu alegorycznego przeświadczenie, rezygnuje się mianowicie z wiary, że relacje pomiędzy dwoma wymiarami są ściśle i raz na zawsze ustalone, a w konsekwencji – że odwołują się do ustabilizowanego systemu poglądów. Przeciwnie, symboliczny styl konkretyzacji przyjmuje, że relacje te są z natury niejasne i nieokreślone. [...] Styl ten przypisuje więc aktywniejszą rolę czytelnikowi, pozostawia dużo większą swobodę jego inicjatywie.

Czwartym stylem w typologii Głowińskiego jest styl instrumentalny.

W obrębie tego stylu odbioru dzieło literackie traci w pewnym stopniu swoją autonomię [...] Sprawą najistotniejszą jest tu [...] traktowanie utworów jako środków działania, wynikające z przesłanek takiej czy innej ideologii.

---

<sup>104</sup> Tamże s. 52, 126, 135.

<sup>105</sup> Tamże s. 104.

<sup>106</sup> Tamże s. 127 nn. Stamtąd też pochodzą wszystkie z przytoczonych dalej cytatów dotyczących stylów odbioru.

<sup>107</sup> Tej "dwuwymiarowej struktury" nie należy mylić z dwuwymiarowością dzieła literackiego w rozumieniu Ingardena.

Następny to styl mimetyczny.

Jego podstawę stanowi przeświadczenie, że pomiędzy sytuacjami i przedmiotami przedstawionymi w utworze literackim a przedmiotami i sytuacjami należącymi do świata realnego zachodzi stosunek podobieństwa, naśladowania, odbicia.

Szósty jest styl ekspresyjny.

W jego obrębie zjawiskiem najistotniejszym jest sytuowanie czytanego utworu wobec nadawcy. Autor traktowany jest jako składnik tekstu, skoro cała lektura ma doprowadzić do ujawnienia jego właściwości, a wszystko, co w dziele zawarte, interpretowane jest jako syndrom, a niekiedy nawet – bezpośredni przekaz jego osobowości. Ekspresyjny styl odbioru zakłada nieustanną obecność autora, a każdy element utworu interpretować może jako – świadomy lub nieświadomy – przejaw jego świata intymnego, jego odczuwania, jego wyjątkowej i z natury niepowtarzalnej sytuacji wewnętrznej. Podstawową właściwością tego stylu jest więc to, że zmierza on do indywidualizacji.

Ostatnim w tej typologii, siódmym z kolei, jest estetyzujący styl odbioru.

U jego podstaw znajduje się dążenie do odbioru dzieła literackiego jako przede wszystkim dzieła literackiego, można tu więc mówić o swego rodzaju lekturze autotelicznej. [...] Lektura koncentruje się przede wszystkim na samym dziele i wyklucza wszelkie jego pojmowanie o charakterze instrumentalnym. Jedną z postaci estetyzującego stylu odbioru jest ludyczny sposób lektury: dzieło recyduje się przede wszystkim w kategoriach zabawy, jako źródło uciechy i rozrywki [...].

Przytoczona przed chwilą typologia nie jest celem samym dla siebie. Wyodrębnione i określone w ten sposób style odbioru mogą zostać użyte w praktyce badawczej. Przykładem takiego ich zastosowania jest szkic Głowińskiego<sup>108</sup> poświęcony rekonstrukcji norm lekturowych pewnej epoki na podstawie analizy wielkiej monografii Juliusza Kleinera poświęconej życiu i twórczości Słowackiego. Według analizy przeprowadzonej przez Głowińskiego monografia Kleinera została napisana według wzorów powieściowych i dominuje w niej ekspresyjny styl odczytania twórczości Słowackiego przez Kleinera.

Style odbioru, o których mówił Głowiński, w praktyce raczej nie występują w postaci czystej i zwykle stanowią swego rodzaju konglomeraty. Stąd istotny jest problem łączenia poszczególnych stylów. Dla wyjaśnienia tego zagadnienia Głowiński odwołuje się do podziału angielskiego socjologa języka Basila Bernsteina, który wśród kodów językowych rozróżnił kody ograniczone i kody wypracowane. W nawiązaniu do tego podziału wyróżnił Głowiński dwa typy stylów odbioru: style ograniczone i style wypracowane.

---

<sup>108</sup> *Style odbioru* s. 138-165.

Ograniczoność stylu odbioru polega (w pewnym uproszczeniu) na dużej przewidywalności jego elementów, podczas gdy styl wypracowany jest w mniejszym stopniu przewidywalny i przez to bardziej podatny na wszelkie innowacje:

[...] dany typ stylu nie jest raz na zawsze przypisany danej grupie społecznej, wiąże się natomiast przede wszystkim ze zmiennymi rolami społecznymi. [...] O tym bowiem, czy dany styl odbioru może być wprowadzony w obręb stylów ograniczonych bądź wypracowanych, decydują nie ich właściwości rozpatrywane w oderwaniu od historycznych konkretów, ponieważ każdy z nich może być i jednym, i drugim; o rzeczywistej przynależności danego stylu w danym czasie decyduje sposób, w jaki reguluje on procesy lektury<sup>109</sup>.

Według Głowińskiego przy analizie procesu odbioru o stylach odbioru należy mówić już na jego etapie przedmetodologicznym i przedinterpretacyjnym. Style odbioru są dane czytającemu z góry i

tworzą – choć nie musi to stanowić reguły – strefę krytycznej nieświadomości złożonej z przekonań dotyczących natury i charakteru utworu literackiego, z utartych sposobów jego odbioru<sup>110</sup>.

Istotny jest też wpływ, jaki wywierają na sposób czytania danego utworu gatunki literackie, które mogą preferować pewne style odbioru.

Jak widzimy, w ujęciu Głowińskiego style odbioru oraz ich występowanie w procesie odbioru są warunkowane przez takie czynniki, jak: struktura dzieła literackiego, gatunek literacki, do którego należy dany utwór, świadome lub nieświadome przyzwyczajenia czytelnika i w ogóle szeroko rozumiana kultura literacka, a także zależność od "konkretnych sytuacji historycznych".

W ścisłym związku z badaniami nad odbiorem literatury pozostaje zagadnienie źródeł, na które można się powoływać w próbach rekonstrukcji i określania stylu odbioru właściwego jakiemuś konkretnemu czytelnikowi czy też w ogóle dominującego w jakimkolwiek miejscu i czasie. Zagadnienie to omawia Głowiński jako problem tzw. świadectw odbioru. Proces odbioru nie jest bowiem badaczowi

bezpośrednio dany, tak jak jest mu dane dzieło literackie. Trzeba go dopiero zrekonstruować na podstawie pewnego rodzaju tekstów. Takich mianowicie, które pozwalają się interpretować jako świadectwa<sup>111</sup>.

Głowiński dokonuje podziału owych świadectw odbioru na pięć typów wypowiedzi:

---

<sup>109</sup> Tamże s. 134.

<sup>110</sup> Tamże s. 136.

<sup>111</sup> Tamże.

1. Wypowiedzi (literackie, paraliterackie, krytyczne), w których sam proces lektury podlegał tematyzacji;
2. wszelkiego typu wypowiedzi metaliterackie o charakterze dyskursywnym (krytyczne, historycznoliterackie, teoretycznoliterackie itp.), w których czynność lektury nie została stematyzowana; pośrednio jednak wypowiedzi owe świadczą o metodach odbioru, pozwalają ujawnić sposoby myślenia o literaturze, pokazują ogólne kategorie, przy których udziale się je ujmuje;
3. wszelkiego typu teksty odwołujące się do innych tekstów poprzez swą strukturę, a więc pastisze, parodie, stylizacje itp.;
4. różnego rodzaju transformacje dokonywane na dziele literackim, a więc przekłady, parafrazy, transkrypcje itp.;
5. badania socjologiczne o charakterze empirycznym, zajmujące się badaniem cykulowania dzieł literackich wśród różnych grup społecznych i właściwymi im sposobami lektury<sup>112</sup>.

Zagadnienie czytelniczego odbioru literatury jako zjawiska o charakterze społecznym interesuje również i tych polskich literaturoznawców, których można zaliczyć do semiologicznego nurtu w badaniach literackich. Przykładem takiego właśnie sposobu myślenia o dziele literackim i jego odbioru są prace Stefana Żółkiewskiego<sup>113</sup>. Problematyka odbioru literatury jest przez niego podejmowana jako refleksja nad kulturą literacką.

Z tradycją badań semiologicznych w humanistyce, głównie tych uprawianych przez badaczy radzieckich, związany jest bardzo specyficzny sposób rozumienia literatury, taki mianowicie, który traktuje ją jako jeden z systemów znakowych (tzw. tekstów) danej kultury i który dąży do opisu wszystkich zjawisk kultury przy użyciu pojęć i metod związanych z semiotyczną analizą znaku. Tak rozumiana literatura jest rozpatrywana w trzech aspektach: syntaktycznym, semantycznym i pragmatycznym. Zastosowanie w badaniu literatury metody analizy semiotycznej ma zagwarantować możliwość naukowej kontroli odczytania znaczeń tekstu (literackiego) i pozwolić jednocześnie na odczytanie w dziele tego, co może być odebrane "społecznie", intersubiektywnie, za pomocą funkcjonujących w danym czasie i miejscu kodów odbioru. Przy takich założeniach refleksja nad odbiorem czytelniczym utworów literackich ma na celu określenie ich rzeczywistej funkcji społecznej<sup>114</sup>. Orientacja semiologiczna w literaturoznawstwie kładzie bowiem duży nacisk na konieczność badania odbioru i odbiorcy "społecznego" oraz tego wszystkiego, co ma wpływ na jego kontakt z literaturą. Zagadnienie odbiorcy

---

<sup>112</sup> Tamże s. 117.

<sup>113</sup> *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*. "Pamiętnik Literacki" 67:1976 z. 3 s. 3-41; t e n Ź e. *Kultura, socjologia, semiotyka literacka. Studia*. Warszawa 1979.

<sup>114</sup> Por. t e n Ź e. *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich* s. 14 nn.

wewnątrztekstowego jest tutaj traktowane drugoplanowo, gdyż jedynie odbiorca "społeczny" (i takiż odbiór) decyduje o funkcji tekstu.

Sposób uprawiania przez Żółkiewskiego badań literackich może posłużyć jako przykład niebezpieczeństw, jakie niesie dla nauki o literaturze semiologiczna wersja problematyki odbioru i odbiorcy. Ponieważ odbiór literatury oraz sama literatura są traktowane jedynie jako aspekty ogólnokulturowej wymiany semiotycznej<sup>115</sup>, a także dlatego, że do badania zjawisk całej kultury zastosowano jedną, uniwersalną metodę badawczą (tzn. analizę semiotyczną), sama literatura (i jej odbiór) ginie w powodzi innych tekstów kultury (i ich odbioru)<sup>116</sup>. Tym samym literaturą nie musi zajmować się jakaś specjalna nauka, ale może to robić jedna, uniwersalna nauka o całej kulturze. Badania nad tym, co określa się jako kulturę literacką, stają się tylko niewielkim wycinkiem badań nad całością kultury. Nauka o literaturze zostaje zredukowana do nauki o kulturze. Powstaje więc dylemat: jak umiejscowić takie stanowisko w dziejach nauki o literaturze, skoro nauka ta jako autonomiczna dyscyplina wiedzy jest przez same założenia tego stanowiska unicestwiana?

W ten sposób, omawiając zagadnienie społecznie obowiązujących norm czytania, znaleźliśmy się na tym odcinku "frontu" badań literackich, który interesuje się aspektem problematyki odbioru i odbiorcy określanym najczęściej jako zagadnienia życia literackiego i publiczności literackiej. Zagadnienia te stanowią domenę badawczą dyscypliny, którą należałoby umieścić na pograniczu refleksji literaturoznawczej i socjologicznej. Chodzi tutaj o jedną z dyscyplin literaturoznawczych (ewentualnie socjologicznych), do której wyodrębnienia przyczyniło się bez wątpienia socjologiczne nachylenie współczesnej humanistyki, a mianowicie o socjologię literatury. W PRL socjologiczne badania nad literaturą znalazły dobre warunki rozwoju. Świadczy o tym powoływanie do życia specjalnych placówek badawczych zajmujących się opracowywaniem różnych aspektów społecznego obiegu literatury<sup>117</sup>. Odbyło się na ten temat wiele konferencji naukowych i ukazało się sporo specjalistycznych publikacji. Socjologiczne badania nad literaturą w naszym kraju zapoczątkował jeszcze przed II wojną światową Jan Bystroń. W pracy opublikowanej w 1938 r.<sup>118</sup> postawił on w sposób dojrzały problemy, które pełne rozwinięcie znalazły w badaniach i publikacjach lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że dziedzina

<sup>115</sup> "[...] interesuje nas szczególnie dziedzina kultury – odbiór czytelniczy literatury" (tamże s. 10).

<sup>116</sup> "Komunikacja literacka jest integralną częścią całej komunikacji społecznej" (tamże s. 24).

<sup>117</sup> Zob. K. D m i t r u k. *Aktualne problemy badań nad życiem literackim*. "Teksty" 1976 z. 6 s. 51 nn.

<sup>118</sup> Jw.

stanowiąca przedmiot tego rodzaju zainteresowań jest bardzo rozległa. Z jednej strony prowadzi się badania nad czytelnikiem rzeczywistym, wiedzą, gustem, sprawnością percepcyjną, z drugiej zaś badaczy interesują losy tekstów literackich w zetknięciu z różnymi czytelnikami lub rozmaitymi zbiorowościami czytelnicznymi. Materiałów do takich badań dostarczają analizy wspomnianych już różnorodnych świadectw lektury oraz źródła o charakterze statystycznym (kartoteki wypożyczalni i księgozbiorów prywatnych, materiały archiwalne wydawnictw, ankiety i wywiady itp.). Przedmiotem badań są najczęściej sytuacje, w jakich sięga się po utwór literacki, czas poświęcony na lekturę, rodzaj wybranego utworu i motywacje kierujące jego wyborem, a także relacje między lekturą a innymi sposobami spędzania czasu wolnego. Próby dokonywania dystynkcji w obrębie publiczności literackiej i tworzenie w tym zakresie typologii prowadzą z reguły

do rezultatów tautologicznych: powtarzają typologię samej literatury. W różnych wariantach terminologicznych wymienia się z reguły, gdy chodzi o społeczeństwa nowożytne, warstwę znawców literatury wysokoartystycznej, warstwę konsumentów literatury wypoczynkowo-rozrywkowej i ewentualnie warstwę odbiorców literatury brukowej. Wśród warstwy znawców rozróżnić można dalej tradycjonalistyczną i awangardową, a jeśli zaś podział ten prowadzić dalej – wówczas każdemu kierunkowi literackiemu przypisać trzeba odrębną, aprobującą go publiczność. Gdy poszukujemy korelacji między takim rozwarstwieniem publiczności literackiej a podstawowymi podziałami społecznymi, wówczas jako czynniki najważniejsze występują, w zależności od ustroju, różnice stanowe lub różnice położenia klasowego, a zawsze różnice wykształcenia<sup>119</sup>.

Prowadzone w naszym kraju socjologiczne badania nad publicznością literacką i nad czytelnictwem wydają się jednak mało przydatne do potrzeb tradycyjnie rozumianej nauki o literaturze<sup>120</sup>. Dominujące wśród nich zestawienia o charakterze statystycznym dostarczają głównie informacji o aktywności czytelniczej określonych zbiorowości i o zasięgu społecznego rozpowszechnienia pewnych utworów czy odmian literatury<sup>121</sup>. Postępująca ewolucja i dążenie do emancypacji socjologicznych badań nad literaturą powodują, że coraz bardziej oddalają się one od tradycyjnie rozumianych działów nauki o literaturze, przestają być li tylko dyscyplinami towarzyszącymi "prawdziwym" badaniom literackim i domagają się autonomii. Przykładem teoretycznego określenia takiej nowej dyscypliny badawczej jest cytowana już tutaj książka Janusza Lalewicza<sup>122</sup>. Mamy w niej do czynienia z próbą usamodzielnienia zjawiska komunikacji literackiej jako przedmiotu zainteresowań badawczych oraz analizę

---

<sup>119</sup> M a r k i e w i c z. *Wymiary dzieła literackiego* s. 225.

<sup>120</sup> Por. S ł a w i ń s k i, jw. s. 19.

<sup>121</sup> Por. M a r k i e w i c z. *Wymiary dzieła literackiego* s. 227.

<sup>122</sup> Jw.

niektórych mechanizmów i prawidłowości tej komunikacji, na które należy zwrócić uwagę przy tego rodzaju badaniach. Lalewicz w swoich rozważaniach nawiązuje szeroko do podobnych badań prowadzonych poza granicami Polski.

Dokonajmy zatem krótkiego podsumowania tej części naszych rozważań. Jak widzimy, kategorie odbioru i odbiorcy, z którymi mamy do czynienia na terenie prowadzonych w Polsce badań literackich, pozwalają na "poruszanie się" w obrębie przedmiotów o różnych statusach ontycznych: poczynając od semantycznej struktury utworu literackiego, poprzez refleksję nad operacjami percepcyjnymi i mentalnymi, a na zjawiskach o charakterze społecznym kończąc. Ta rozległość dziedziny, z którą mamy do czynienia, spowodowana jest wielością i różnorodnością aspektów, na jakie można wskazać w zjawisku odbioru utworu literackiego. W zależności od metodologicznej orientacji poszczególnych badaczy interesujących się tymi zagadnieniami, ogólne kategorie odbioru i odbiorcy przybierają różne nazwy, "kształty" i "odcienie". Każdy bowiem, kto zajmuje się którymś z rodzajów omówionych wcześniej badań, ma prawo powiedzieć, że interesuje się problematyką odbioru i odbiorcy. Głównym (i chyba jedynym) kryterium pozwalającym zaliczyć do tej problematyki tak szeroki wachlarz zagadnień jest *j a k i e ś* ich odniesienie do odbioru i odbiorcy literatury. Ponieważ to odniesienie nie jest bliżej określone, dziedzina *t e m a t ó w*, którymi zajmują się literaturoznawcy, nie ma wyraźnie zakreślonej granicy, a wręcz przeciwnie – otwarta jest na nowe pomysły oraz inicjatywy badawcze. Zainteresowanie coraz to nowymi aspektami odbioru i odbiorcy powoduje rozszerzenie się obszarów badawczych penetrowanych przez literaturoznawców i przyrost liczby tematów, które mogą wydawać się z tego punktu widzenia interesujące.

Poszerzenie pola zainteresowań nie jest jednak obojętne dla rozumienia i sposobu uprawiania nauki o literaturze. Im dalej odchodzimy w badaniach literackich od refleksji nad utworem literackim, tzn. im bardziej rozszerza się przedmiot naszych zainteresowań, tym większe niebezpieczeństwo, że w pewnym momencie dotrzemy do punktu, w którym obudzą się całkiem uzasadnione wątpliwości, czy znajdujemy się jeszcze na terenie nauki o literaturze, czy może zapuściliśmy się już w rewiry jakiejś innej dyscypliny naukowej (być może, jeszcze *in statu nascendi*), np. socjologii komunikacji literackiej. Wzrost zainteresowania odbiorem i odbiorcą oraz uaktywnienie się w badaniach literackich różnego rodzaju nastawień socjologicznych i teoriopoznawczych sprawia, że powstałe w ten sposób siły odśrodkowe "rozsadzają" tradycyjne rozumienie nauki o literaturze. Konsekwencją takiego stanu rzeczy może być to, że w świadomości szerokich rzesz polskich literaturoznawców pojęcie nauki o literaturze będzie coraz bardziej nieokreślone, będzie się coraz bardziej "rozmywało", a próby

sprecyzowania tego, co miałyby być przedmiotem takiej nauki, jakie powinna stawiać przed sobą cele i do jakich metod mogłaby się bezpiecznie (dla swej autonomii) odwoływać, zdane będą w dalszym ciągu na coraz bardziej subiektywne odczucia literaturoznawców.

#### IV. PROBLEMATYKA ODBIORU I ODBIORCY JAKO NOWA PERSPEKTYWA SPOJRZENIA NA NAUKĘ O LITERATURZE

Zagadnienia, do których omówienia obecnie przejdziemy, wiążą się z odmienną postawą badaczy wobec kategorii odbioru i odbiorcy niż ta, z jaką zetknęliśmy się w poprzedniej części naszych rozważań. Wcześniej już zostało pokazane, że pojawienie się w polu uwagi polskich literaturoznawców problematyki odbioru i odbiorcy wprowadziło jakby *s a m o p r z e z s i ę* pewne zamieszanie w sposobie rozumienia i uprawiania nauki o literaturze. Powiedzieliśmy, że zjawisko to można obrazowo przedstawić jako "rozrastanie się" czy też "rozszerzanie" tej dyscypliny naukowej. Teraz z kolei przyjrzymy się wypowiedziom i koncepcjom, które w sposób całkowicie *ś w i a d o m y* usiłują za pomocą tych kategorii badawczych zreformować (choćby tylko w pewnym zakresie) dotychczas uprawianą naukę o literaturze. Kierując się nowymi możliwościami (oraz trudnościami), jakie otwierają się przed badaniami uwzględniającymi problematykę odbioru i odbiorcy, ten literaturoznawczy "rewizjonizm" formułuje pod adresem naszej dyscypliny swoiste metodologiczne postulaty i zarazem próbuje wyznaczyć kierunek, w którym można by (resp. należałoby) poprowadzić jej dalsze teoretyczne poszukiwania. Cechą charakterystyczną tego nurtu zainteresowania odbiorem i odbiorcą jest wyraźne podkreślanie potrzeby nowego spojrzenia zarówno na przedmiot badań literackich, jak i na wszystkie problemy, którymi zajmuje się nauka o literaturze właśnie z *p e r s p e k t y w y o d b i o r c y*. Ponieważ dążenie do stworzenia na podstawie kategorii odbioru i odbiorcy nowej perspektywy ujmowania wszelkich zjawisk interesujących literaturoznawstwo ma charakter refleksji sensu stricto metanaukowej, można przeciwstawić je omówionej w poprzednim rozdziale tendencji do "tematycznego" traktowania problematyki odbioru i odbiorcy jako zjawisku zachodzącemu "wewnątrz", "na poziomie" nauki o literaturze.

Zainteresowanie omawianym aspektem obecności problematyki odbioru i odbiorcy w nauce o literaturze nie ma w polskim piśmiennictwie literaturoznawczym



długiej tradycji. Publikacji na ten temat jest, jak dotąd, niewiele, a te, które są, mają raczej charakter "pierwszych zmagania" z problemem niż dojrzałych i głęboko przemyślanych koncepcji teoretycznych. Tego rodzaju refleksja jest rozwijana natomiast bardzo intensywnie w literaturoznawstwie Zachodu i stamtąd też pochodzą głównie inspiracje polskich badaczy "dotykających" w swoich rozprawach tego rodzaju problemów<sup>123</sup>.

Liczba prac napisanych na dany temat nie musi świadczyć o wadze zagadnienia. Wydaje się, że tak właśnie jest w tym przypadku. Gdyby wziąć pod uwagę jedynie aspekt ilościowy, to zainteresowanie omawianym problemem rzeczywiście nie przedstawia się zbyt imponująco. Ten stan rzeczy można wytłumaczyć – jak się zdaje – w ogóle małym zainteresowaniem refleksją metanaukową w naszym literaturoznawstwie. Podjęcie tego rodzaju problemów wymaga dosyć dużej świadomości metodologicznej, co nie jest z pewnością najmocniejszą stroną większości polskich badaczy literatury.

Pomimo wspomnianych wątpliwości usiłowaniu spojrzenia na naukę o literaturze z punktu widzenia odbiorcy należy poświęcić szczególną uwagę. Zjawisko to domaga się oddzielnego potraktowania przede wszystkim ze względu na potencjalne konsekwencje, jakie taki sposób myślenia o nauce o literaturze może mieć dla świadomości współczesnego polskiego literaturoznawstwa. Próba wyznaczenia odmiennej, od dotychczas uwzględnianych, perspektywy organizującej sposób patrzenia na badania literackie oraz na wszelkie problemy literaturoznawstwa jest jednocześnie próbą wprowadzenia kolejnej generalnej kategorii porządkującej całość wiedzy o literaturze. Kolejnej, gdyż wcześniej do odegrania takiej roli były wysuwane "nastawienia" na nadawcę oraz na utwór.

Termin "perspektywa odbiorcy" jest ufundowany na znanej w teorii komunikacji językowej triadzie, grupującej pewne stałe elementy, wyróżniane w każdym akcie przekazywania werbalnej informacji, tj. nadawcy, tekstu i odbiorcy. Taki sposób myślenia o literaturze dosyć szybko się rozpowszechnił i dzisiaj jest już bardzo mocno zakorzeniony w świadomości współczesnego literaturoznawstwa, co pozwala na przenoszenie niektórych schematów analizy lingwistycznej do nauki o literaturze<sup>124</sup>. Nie będziemy szerzej zajmować się tym zagadnieniem. Sygnalizujemy jedynie proveniencję takich "komunikacyjnych" terminów nauki o literaturze. Pozwoli to lepiej zrozumieć, dlaczego w zależności od tego, który z wymienionych elementów absorbuje w sposób szczególny uwagę badaczy i z punktu widzenia którego patrzy się na pozostałe elementy tej triady (i w ogóle

---

<sup>123</sup> Mamy tutaj na myśli głównie publikacje autorów z niemieckiego obszaru językowego. Z prac przetłumaczonych na język polski należałoby wymienić rozprawy H. R. Jausa i H. Weinricha.

<sup>124</sup> "Istnieje konieczność przeformułowania przedmiotu badań literackich, wynikająca z warunku sine qua non literatury: jej statusu komunikacyjnego" (T a r a n i e n k o, jw. s. 10).

na wszelkie "składniki" utworu literackiego), można mówić o istnieniu trzech podstawowych perspektyw wyznaczających sposób ujęcia przedmiotu badań literackich: perspektywy nadawcy, perspektywy utworu i perspektywy odbiorcy.

Jeśli przyjrzymy się dziejom nauki o literaturze, zauważymy, że w różnych okresach jej rozwoju jedna z tych perspektyw była akcentowana wyraźniej niż pozostałe. Dla pełniejszego zobrazowania omawianego zagadnienia przyjrzymy się dokładniej, na czym polega ich specyfika.

Do grupy zainteresowań "nadawczym" aspektem utworu literackiego należy zaliczyć wszelkie orientacje genetyczno-biograficzne. W tej tradycji badawczej tekst literacki stawał się w pełni zrozumiały dopiero wówczas, jeśli pozwalał się umieścić w odpowiednim kontekście historyczno-biograficznym, przy czym oświetlenie tego, co i dlaczego autor "chciał powiedzieć" pisząc tak czy inaczej dany utwór, było celem satysfakcjonującym zarówno wytrawnego badacza, jak i zwykłego czytelnika. Na wszystkie elementy utworu literackiego patrzono przez pryzmat ich związku z sytuacją jego "nadawania". Takie zorientowanie badań literackich odcisnęło też niewątpliwie swoje piętno na sposobie uprawiania i rozumienia nauki o literaturze i w tym też, jak się wydaje, należałoby m.in. dopatrywać się źródeł przewagi badań psychologiczno-literackich i historyczno-literackich nad innymi sposobami uprawiania refleksji literaturoznawczej w niektórych okresach rozwoju naszej dyscypliny. Trzeba przy tym zaznaczyć, że owa perspektywa nadawcy nie była świadomie akcentowana i teoretycznie uzasadniana. W XIX w., w okresie największego rozwoju pozytywistycznego literaturoznawstwa, wydawała się ona z reguły czymś tak oczywistym i zrozumiałym, iż dopiero pojawienie się następnej możliwości spojrzenia na badania literackie, tzn. wyeksponowanie w nich orientacji ergocentrycznej, pozwoliło na uświadomienie i teoretyczne zreflektowanie tej pierwszej, niejako naturalnej perspektywy.

Wysunięcie na plan pierwszy orientacji ergocentrycznej, czyli umieszczenie w centrum zainteresowań samego utworu literackiego, a ściślej mówiąc – jego struktury artystycznej i językowej, było m.in. manifestacją przekonania, że literatura (resp. utwór literacki) jest rzeczywistością autonomiczną, zależną nie w takim stopniu, jak dotychczas mniemano, od swego kontekstu historyczno-biograficznego, a tym samym, że dla jej zrozumienia i wyjaśnienia wystarczające jest to, co dane w samej materii językowo-semantycznej wypowiedzi literackiej. Dla badaczy (mniej dla czytelników) szczególnie interesujące przy takim sposobie spojrzenia na literaturę będą różnorodne możliwości zorganizowania tekstu literackiego, a celem naukowej analizy utworu będzie zrekonstruowanie wewnętrznej struktury organizującej poszczególne elementy utworu i tychże elementów wzajemne powiązania. O ile zwracano uwagę na nadawcę lub na odbiorcę, to zwykle traktowano ich jako element struktury dzieła literackiego

ewentualnie jako element większych całości na terenie literatury, takich np. jak gatunek czy prąd literacki. Tego rodzaju postawa badawcza, już świadomie manifestowana i teoretycznie uzasadniana, była w pewnym sensie reakcją na historyzm i naiwny biografizm dominujący w badaniach literaturoznawstwa przełomu XIX i XX w. P e r s p e k t y w a u t w o r u ugruntowała się w nauce o literaturze pod wpływem szczególnie intensywnie rozwijanych na terenie humanistyki w latach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia koncepcji formalistycznych i strukturalistycznych. Z przyjęciem takiej właśnie perspektywy badawczej związany jest wzrost zainteresowania zagadnieniami poetyki historycznej oraz poetyki opisowej.

Wreszcie zainteresowanie problematyką odbioru i odbiorcy literatury, a więc przesunięcie uwagi na trzeci element wspomnianej triady, wyzwolone falą fascynacji społecznym i w ogóle komunikacyjnym aspektem istnienia tekstu literackiego, skłoniło do zupełnie innego spojrzenia zarówno na cały utwór, jak i na poszczególne jego elementy. Ta orientacja, jak już o tym wspominaliśmy, zdaje się wysuwać przed inne w literaturoznawstwie europejskim lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych naszego stulecia. Zagadnieniem przyczyn tak szerokiego zainteresowania problematyką odbioru i odbiorcy zajmowaliśmy się już w innym miejscu<sup>125</sup>. Przejdźmy zatem od razu do istoty zagadnienia. Otóż okazało się, że wraz z rozpowszechnieniem się problematyki zogniskowanej wokół kategorii odbioru i odbiorcy literatury pojawiły się wątpliwości, czy aby dotychczas uprawiana nauka o literaturze, tradycyjnie i w sposób niejako naturalny osadzona i rozwijająca swoje badania w perspektywie nadawcy ewentualnie w perspektywie utworu, jest w dostatecznym stopniu przygotowana teoretycznie oraz instrumentalnie do podejmowania i rozwiązywania tego typu zagadnień. Zwrócono przy tym uwagę, że związane z dotychczasowym literaturoznawstwem: język, porządek postępowania badawczego, sposób rozumienia i ujmowania przedmiotu badań nie są przygotowane do sprostania następującym się problemom. W związku z tymi wątpliwościami zrodziła się koncepcja, aby na podstawie kategorii odbioru i odbiorcy dokonać reorientacji tradycyjnie rozumianej nauki o literaturze w taki sposób, żeby mogła ona uwzględnić te nowe (przynajmniej w tej formie i w takiej liczbie) problemy. Taka właśnie jest geneza zagadnienia, któremu zostanie poświęconych kilka następnych akapitów.

Dokonałiśmy zatem krótkiego (i zapewne dlatego pobieżnego) przeglądu głównych perspektyw badawczych, jakie są przyjmowane w badaniach literackich. Oczywiście nie należy sądzić, że intensyfikacja zainteresowania jedną z nich usuwa z pola widzenia perspektywy pozostałe. Patrząc na całość wiedzy o literaturze

---

<sup>125</sup> Por. uwagi wstępne w niniejszym artykule.

należałoby raczej powiedzieć, że wszystkie one w jakiś sposób wzajemnie się uzupełniają i wspólnie rozszerzają jej horyzonty oraz możliwości. Każda z perspektyw na swój sposób tę wiedzę wzbogaca i usprawnia. Należy to tak rozumieć, że w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z poszerzeniem dziedziny badań literackich, ze wzbogaceniem repertuaru zainteresowań badawczych o problemy, które nabierają znaczenia przy spojrzeniu na przedmiot badań właśnie z takiej, a nie innej perspektywy; niepoślednie znaczenie ma też instrumentalne usprawnienie naszej dyscypliny. Właśnie to jest wspólne owym trzem perspektywom i na tym polega główne ich podobieństwo. Tym natomiast, co w sposób zasadniczy różni oddziaływanie na naukę o literaturze perspektywy odbiorcy i w ogóle problematyki odbioru i odbiorcy od tej problematyki, która wiąże się z przyjęciem w badaniach literackich perspektywy nadawcy czy też perspektywy utworu, jest – często łączone z "optyką" odbiorcy – przeświadczenie o konieczności zasadniczej teoretycznej reorientacji właśnie ze względu na punkt widzenia tej problematyki przez poszczególne dyscypliny wchodzące w skład nauki o literaturze. Nigdy chyba przedtem tak wyraźnie i w tak zdecydowanej formie nie domagano się przebudowy całego literaturoznawczego sposobu myślenia oraz postępowania.

Wyodrębnienie metanaukowego aspektu obecności problematyki odbioru i odbiorcy w nauce o literaturze pozwala ujrzeć w nowym świetle czynniki mające wpływ na kształtowanie się współczesnej polskiej myśli teoretycznoliterackiej. Pytając o sposób oddziaływania każdej z wymienionych perspektyw na naukę o literaturze można zauważyć, że istnieje pewien związek między rodzajem wybranej do badań perspektywy patrzenia na utwór literacki (resp. literaturę) a przeobrażeniami, jakie można zaobserwować w całości nauki o literaturze oraz w każdej z poszczególnych dyscyplin w jej skład wchodzących.

Nie zamierzamy rozwijać szerzej tego zagadnienia, gdyż wymagałoby to przeprowadzenia obszerniejszych studiów na materiale źródłowym. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że wiele wskazuje na fakt, iż poszczególne perspektywy jakby "preferują" określone działy nauki o literaturze. Innymi słowy mówiąc – wydaje się, że do skorzystania z każdej z wymienionych perspektyw jedna dziedzina badań literackich jest predysponowana bardziej niż pozostałe. Tak więc perspektywa nadawcy faworyzuje głównie badania historyczno-biograficzne, a perspektywa utworu dowartościowuje w sposób szczególny poetykę i wszelkie rodzaje zainteresowań strukturą językową i artystyczną dzieła literackiego. Z kolei perspektywa odbiorcy nie tylko stawia przed badaczem literatury problemy, dla których rozwiązania musi on nieraz odwoływać się do badań o charakterze socjologicznym, epistemologicznym czy lingwistycznym, ale w dodatku wyraźniej niż tamte perspektywy żąda "unowocześnienia" zastanej nauki o literaturze. Wyraźniej, gdyż właściwie każda próba zmiany dotychczasowej perspektywy

musiała natrafić na pewien bezwład pojęciowy i terminologiczny, który należało pokonać, aby móc zająć się nowymi – lub tylko ważniejszymi z punktu widzenia danej perspektywy – zagadnieniami.

Jeśli chodzi o literaturoznawstwo polskie, zjawisko to dotyczy głównie dwóch jego działów: poetyki i historii literatury. Przykłady dwóch sposobów teoretycznego podjęcia omawianego zagadnienia na terenie poetyki znajdujemy w publikacjach Edwarda Balcerzana i Eugeniusza Czaplejewicza. Z kolei teoretycznego rozpoznania tego problemu na polu historii literatury podjął się Janusz Sławiński. Te trzy koncepcje wydają się bardzo reprezentatywne dla tego nurtu zainteresowania problematyką odbioru i odbiorcy i im też poświęcimy w dalszym ciągu trochę więcej uwagi.

Na ograniczenia wynikające z osadzenia poetyki w perspektywie nadawcy zwrócił u nas uwagę jako jeden z pierwszych Eugeniusz Czaplejewicz w artykule pt. *Adresat jako kategoria poetyki*<sup>126</sup>. Zauważył on, że dominacja w poetyce perspektywy nadawcy spowodowała sytuację, w której "kategoria podmiotu literackiego bywa uważana za «klucz» objaśniający cały utwór"<sup>127</sup>. Wyeksponowanie w poetyce kategorii nadawcy przesłoniło inne możliwości patrzenia na strukturę utworu literackiego i jej poszczególne elementy, a tym samym odsunęło na dalszy plan zainteresowanie problematyką różną od tej związanej bezpośrednio z kategorią podmiotu literackiego<sup>128</sup>. Łącząca się z taką postawą jednostronność czy jednokierunkowość oglądu struktury utworu znajduje swoje odzwierciedlenie w języku, którym posługuje się współczesna poetyka. Według Czaplejewicza funkcjonujący powszechnie język poetyki jest jakby sam z siebie nastawiony na opis wszystkich elementów utworu oraz na uporządkowywanie wszelkich zjawisk literackich właśnie z perspektywy podmiotu literackiego. Język ten jest przy tym tak mocno związany z kategorią podmiotu literackiego, że w efekcie okazuje się mało przydatny do opisu zjawisk związanych z kategorią adresata.

Pewną pomocą w wyjściu z tego impasu badań w poetyce może być odwołanie się do dorobku dawnej poetyki i retoryki. Nie usunie to oczywiście samo przez się wszystkich trudności, gdyż adresat, którym się one zajmowały, utożsamiany był z reguły z tzw. adresatem realnym; badania nad nim wymagałyby odwoływania się do innego rodzaju pojęć i terminów i tym samym stałyby się niedostępne dla poetyki, która zajmuje się adresatem rozumianym jako element struktury

---

<sup>126</sup> "Przegląd Humanistyczny" 16:1972 nr 1 s. 1-26.

<sup>127</sup> Tamże s. 2.

<sup>128</sup> "O odbiorcy jako partnerze podmiotu literackiego w strukturze utworu wspomina się tylko mimochodem. [...] W centrum zainteresowania naukowego zamiast dwóch: podmiotu literackiego i adresata (resp. odbiorcy) znalazł się tylko jeden – podmiot. [...] Sens utworu tym samym musiał być spaczony, zdeformowany" (tamże s. 3-4).

tekstu. Jednakże odwołanie się do owej dawnej tradycji może być pożyteczne z dwóch względów. Po pierwsze, daje nowy punkt widzenia na budowę utworu literackiego, a po drugie, pomaga w stworzeniu nowego języka przydatnego do opisu problematyki związanej z adresatem. Umożliwi to dokonanie odmiennego od dotychczas praktykowanego opisu struktury tekstu literackiego i pozwoli jednocześnie na przeformułowanie całej problematyki, którą interesuje się poetyka<sup>129</sup>. Co więcej. Chodzi nie tylko o to, aby zainteresować się zagadnieniem odbiorcy w poetyce. Gdyby problem ograniczał się jedynie do tego, sprawa byłaby stosunkowo prosta: mielibyśmy do czynienia z omówionym wcześniej zjawiskiem rozszerzenia tematyki interesującej poetykę. Ale tak nie jest. W tym przypadku chodzi o to, aby wszelkimi elementami struktury utworu (włączając w to podmiot literacki oraz adresata), jak również całą sferą wewnątrztekstowej komunikacji zainteresować się właśnie z p e r s p e k t y w y o d b i o r c y.

[...] całkowicie inny widok roztoczy się przed nami wówczas, gdy spojrzymy na całość z punktu widzenia nadawcy, aniżeli wówczas, gdy będziemy patrzeć z pozycji adresata<sup>130</sup>.

Przyjęcie perspektywy adresata-odbiorcy w poetyce prowadzi – według Czapplewiczka – do konieczności spojrzenia na poszczególne poziomy wewnątrztekstowej komunikacji jako na swoiste widowisko teatralne, co z kolei jest związane z potrzebą zmiany całego postępowania badawczego<sup>131</sup>. Perspektywa adresata domaga się

takiego podejścia do utworu literackiego, jak gdyby ten ostatni był oglądanym przez nas widowiskiem teatralnym. Analiza utworu polegać będzie [...] na tym, aby w dowolnym utworze literackim (np. epickim czy lirycznym) wykryć "teatr" i ten teatr opisać. W takim wypadku szczególnego znaczenia nabrać muszą w języku badawczym takie kategorie opisowe, jak rola aktorska, sposób wygłaszania tekstu, charakter i rola rekwizytu, [...] zaopatrzone w cudzysłów, który nadaje im trudną do uniknięcia metaforyczność. [...] My oglądamy (i opisujemy) ten utwór tak, jak gdyby miał on być nie tyle nawet swoistym "scenariuszem", co raczej swego rodzaju relacją z przedstawienia teatralnego, specyficznym opisem spektaklu [...]<sup>132</sup>.

W opisie struktury utworu literackiego z perspektywy odbiorcy pomocne będzie wykorzystanie przy analizie tekstu kategorii przestrzeni, która jak chyba żadna inna spośród kategorii badawczych nauki o literaturze nadaje się do uwypuklenia

---

<sup>129</sup> Tamże s. 14.

<sup>130</sup> Tamże s. 23.

<sup>131</sup> Tamże s. 24 nn.

<sup>132</sup> Tamże.

różnych "scenicznych" relacji między poszczególnymi uczestnikami i elementami owego "przedstawienia".

Podjęta przez Czaplejewicza próba teoretycznego opracowania sposobu przeorientowania badań poetyki tak, aby mogły one być uprawiane z perspektywy odbiorcy, zmierza głównie w kierunku wzbogacenia języka poetyki o aparaturę pojęciową i terminologiczną zapożyczoną z nauki o teatrze. Próby praktycznego zastosowania przedstawionej koncepcji znajdziemy w przywoływanej już kilkakrotnie pracy tegoż autora na temat adresata w twórczości Leśmiana<sup>133</sup>, w której poezja poety została poddana analizie z punktu widzenia widza oglądającego jakiegoś specyficznego widowiska teatralne.

Z odmienną próbą sprobematyzowania wpływu kategorii odbiorcy na poetykę oraz z innym sposobem rozumowania spotkamy się w artykule Edwarda Balcerzana *Perspektywy „poetyki odbioru”*<sup>134</sup>. Autor podjął próbę rozpoznania wpływu kategorii odbiorcy wirtualnego na strukturę poetyki teoretycznej. Konieczność zmiany sposobu patrzenia na poetykę została potraktowana tutaj jako warunek sine qua non uwzględnienia problematyki odbiorcy w polu zainteresowania tego działu nauki o literaturze. Balcerzan uważa, że próba podjęcia zagadnienia obecności w strukturze utworu literackiego "czytelnika" istniejącego potencjalnie musi prowadzić do przyjęcia nowego porządku rozumowania, który autor nazwał *p o e t y k ą o d b i o r u*. Miałby to być właściwie nowy dział poetyki, równorzędny z innymi działami, takimi jak np. poetyka normatywna czy też poetyka historyczna. Uzasadnieniem potrzeby stworzenia nowej gałęzi poetyki jest konstatacja, że kategoria wirtualnego czytelnika, która pojawiła się w kręgu zainteresowania poetyki teoretycznej, całkowicie zmienia jej charakter, tzn. "organizuje w jej systemie pojęć pewien względnie odosobniony podsystem – poetykę z e w z g l ę d u n a o d b i o r c ę, teorię dzieła zorientowaną na jego odbiór"<sup>135</sup>. Zmiany wprowadzane w poetyce teoretycznej przez kategorię czytelnika wirtualnego polegają głównie na odwróceniu istniejącego w niej dotychczasowego porządku pojęć i terminów, a także na wprowadzeniu nowych, które pozwoliłyby opisywać poszczególne układy elementów w dziele jako kompozycję ze względu na uwagę czytelnika. Ów "nowy porządek" mający stać się podstawą poetyki odbioru musi jednak odwoływać się do zupełnie odmiennej teorii dzieła literackiego, tzn. takiej, która będzie zorientowana na jego odbiór. W koncepcji Balcerzana modelem takiej teorii dzieła literackiego (zresztą nie wiadomo dlaczego utożsamionej z teorią odbioru dzieła) jest model lektury prymitywnej (np. uczniowskiej). Tego rodzaju lektura (jak ją określa Balcerzan – "czytanie") w

<sup>133</sup> Cz a p l e j e w i c z. *Adresat w poezji Leśmiana*.

<sup>134</sup> Por. przyp. 38 niniejszej pracy.

<sup>135</sup> Tamże s. 49.

założeniu miałyby być przeciwstawna Ingardena teorii konkretyzacji. Różnica w tym przypadku polegałaby na tym, że o ile u Ingardena w procesie czytania mamy do czynienia ze stopniowym przechodzeniem od warstw niższych ku wyższym, to w lekturze prymitywnej pewne typy organizacji elementów tekstu z warstw wyższych są rozpoznawane wcześniej i odwrotnie, niektóre konstrukcje z warstw niższych później. Na takim właśnie modelu lektury miałyby bazować poetyka odbioru.

Jak się wydaje, wspomniany model zakładałby taką kolejność działań w poetyki odbioru, w której najwcześniej występowałyby identyfikacje kluczowych sensów przekazu literackiego (dział zbliżony do "tematyki" w ujęciu formalistów), sensów potocznych, znanych skądinąd, obecnych w świadomości czytelniczej, [...] najpóźniej natomiast organizacje związków międzypoziomowych, coraz bardziej złożone, coraz gęściej oplatające całość dzieła. [...] Poetyka odbioru nie może zatem rozwijać własnej problematyki w tradycyjnie wyodrębnionych działach poetyki teoretycznej. Nie może zwłaszcza respektować ich kolejności (od mikrostruktur do najwyższych konstrukcji semantycznych). Kategoria potencjalnego czytelnika [...] odwraca dotychczasowy porządek pojęć i terminów. Ustanawia mianowicie taką kolejność instrumentów badawczych, która stanowi system homologiczny wobec przebiegu czytania i jednocześnie pisanie dzieła<sup>136</sup>.

Przedstawiona skrótowo w swoich najważniejszych zarysach próba zbudowania na podstawie kategorii odbiorcy wirtualnego nowego działu poetyki jest z pewnością bardzo kontrowersyjna. Można np. zapytać, czy rzeczywiście wnosi ona coś nowego i istotnego do wiedzy o dziele literackim, czy otwiera jakieś nowe możliwości dla interpretacyjnych badań literaturoznawstwa, czy też mamy do czynienia jedynie z dosyć zręczną teoretyczną spekulacją. Propozycji Balcerzana można również postawić bardzo konkretne zarzuty, jak choćby taki, że jest ona zbudowana na jednym z wielu, i to w dodatku bardzo uproszczonym, schemacie odbioru dzieła literackiego. Nic też dziwnego, że owa "utopijna koncepcja"<sup>137</sup>, poza licznymi głosami krytycznymi, nie znalazła sobie dotąd wśród literaturoznawców zagorzałych zwolenników.

Teraz z kolei przyjrzymy się znaczeniu oraz konsekwencjom pojawienia się problematyki odbioru i odbiorcy w badaniach historycznoliterackich.

Historia literatury od dawna interesowała się w jakiś sposób kategorią odbiorcy. To zainteresowanie najczęściej przejawiało się w dwóch rodzajach pytań stawianych pod adresem odbiorcy. Pierwsze można by sformułować w ten

<sup>136</sup> Tamże s. 53-54.

<sup>137</sup> "Koncepcja specjalnej poetyki odbioru (E. Balcerzan) wydaje się utopijna, skoro sposobów odbioru jest wiele, przede wszystkim zaś odbiór dokonywany jest nie kolejno, lecz równocześnie wobec różnych warstw czy aspektów dzieła literackiego, czemu oczywiście żaden zapis językowy sprostać nie potrafi" (M a r k i e w i c z. *Wymiary dzieła literackiego* s. 223-224).



sposób: do kogo zwracał się poeta w danym utworze?; drugie pytanie natomiast mogłoby brzmieć tak: do kogo poeta dany utwór kierował?<sup>138</sup> Podejście to jest właściwe tradycyjnym badaniom historycznoliterackim, dla których wyjaśnienie okoliczności powstania utworu i jego zrozumienie były jedynie dwoma aspektami tego samego zagadnienia. W tym ujęciu kategorie odbioru i odbiorcy były tylko jednymi z wielu kategorii, którymi się posługiwała historia literatury. Wiedza o recepcji utworu stanowiła zwykle uzupełnienie i swoiste urozmaicenie, gdyż nie płynęły z niej żadne istotne konsekwencje dla refleksji nad głównym przedmiotem badań literackich. Nie o taką obecność problematyki odbioru i odbiorcy nam jednak chodzi. Interesuje nas tutaj sytuacja, kiedy to problematyka ta niejako wtargnęła do wnętrza obiektu zainteresowań historii literatury, reorganizując jego dotychczasowy porządek. Otóż zainteresowanie problemami odbioru kazało zmodyfikować pod wieloma względami sposób patrzenia zarówno na zadania, jak i na przedmiot badań historycznoliterackich. Właśnie tym zagadnieniem, tzn. zagadnieniem metodologicznej reorientacji historii literatury pod wpływem uwzględnienia przez nią perspektywy odbiorcy, zajął się Janusz Sławiński w artykule *Odbiór i odbiorca w procesie historycznoliterackim*<sup>139</sup>. Mimo że o pewnych sprawach tam omówionych wspominaliśmy już wcześniej jako o osobnych zagadnieniach (np. o normach lektury, badaniach nad publicznością literacką), przyjrzyjmy się teraz, jak zaczynają one "grać" w odniesieniu do badań historii literatury.

Punktem centralnym prezentowanej koncepcji jest spostrzeżenie, iż dzieło literackie rozumiane jako przedmiot badań historii literatury nie jest w chwili powstania ustabilizowane znaczeniowo. W pewnym sensie można powiedzieć, że każdy utwór literacki jest napisany zawsze dla jakiejś określonej publiczności literackiej, w obrębie której działał sam twórca.

Sposób, w jaki zostaje odebrane przez tę swoją pierwszą – macierzystą – publiczność, a więc zrozumiane, ewentualnie uznane za nieczytelne, odrzucone lub po prostu nie zauważone – ustala jego pierwotną semantykę, czyli [...] wyznacza początek jego historycznoliterackiego bytowania<sup>140</sup>.

Jednak ten pierwszy kontakt z publicznością nie unieruchamia raz na zawsze semantyki utworu, która dzięki uczestnictwu tekstu w kontaktach z różnymi publicznościami czytelnickimi przez jakiś dłuższy lub krótszy czas ulega ciągłym przeobrażeniom. Dzieło literackie stopniowo wzbogaca się o nowe odczytania oraz interpretacje, które nieraz tak mocno do niego "przywierają", że stają się

<sup>138</sup> C z a p l e j e w i c z. *Adresat jako kategoria poetyki* s. 20.

<sup>139</sup> "Teksty" 1981 z. 3 s. 5-34.

<sup>140</sup> Tamże s. 7.

jego jakby nowymi nierozłącznymi elementami. Utwór wchodząc w dialog z nowymi odczytaniem i konwencjami literackimi staje się częścią procesu historycznoliterackiego.

Uwzględnienie całego kompleksu zagadnień związanych z odbiorem i spojrzenie z perspektywy odbiorcy na całą dziedzinę badań historycznoliterackich skłania do ujęcia przedmiotu badań historii literatury w dwóch aspektach. Z jednej strony jako *w y t w o r u* powiązanego z podmiotem autorskim i z systemem literatury, z którym autor był związany. Z drugiej zaś strony jako *swoistego z a s o b n i k a*, w którym gromadzą się kolejne jego odczytania. Sławiński podkreśla, że oba te aspekty nie są względem siebie alternatywne, a komplementarne.

Nikt nie usiłuje przeczyć, że znaczną część swego sensu dzieło zawdzięcza restrykcjom określającym mowę pisarza, rygorom literackiego kodu nadawania; aby jednak sens ten stał się kompletny, do dzieła musi przemówić czytelnik [...] – swoją lekturą, która wypycha je w ograniczenia systemu semantycznego bardzo nieraz oddalonego od kodu początkowego. I dopiero spotkanie obu części dzieła stanowi właściwy przedmiot dociekań historycznoliterackich<sup>141</sup>.

Jest to odmienny obiekt zainteresowań od uwzględnianego przez tradycyjną historię literatury, w której przedmiot badań był komponowany (w rozmaitych proporcjach) z trzech składników: utworu, decyzji pisarskich oraz kontekstu psychologiczno-społeczno-ideowo-literackiego, tłumaczącego owe decyzje i ich produkt.

Nowe spojrzenie na przedmiot badań związane jest też ze zmianą sposobu widzenia procesu historycznoliterackiego. Podczas gdy tradycyjna historia literatury, w której podstawowymi jednostkami są dzieła, indywidualności pisarskie i systemy twórczości, widzi w procesie literackiej ewolucji przede wszystkim sekwencję innowacji, przełomów, wstrząsów, niespodziewanych wtargnięć oryginalności, przekształceń paradygmatów (gatunkowych, tematycznych, stylistycznych, ideowych), zerwań ciągłości itp., to wprowadzenie w obszar zainteresowania literaturoznawstwa problematyki odbioru i odbiorcy podsuwa inną niż tamta wizję procesu historycznoliterackiego, tj. taką, w której dominują ciągłość i trwanie.

Nie jest to historia rewolucji, zamachów stanu, zuchwałych aktów sprzeciwu wobec normy, lecz przede wszystkim historia stabilizowania się uzusu, upartego podtrzymywania wypracowanych wzorów, konwencji istniejących siłą bezwładu i powolnych przemian<sup>142</sup>.

---

<sup>141</sup> Tamże s. 8-9.

<sup>142</sup> Tamże s. 11.

Sławiński zwraca również uwagę, że wraz z przyjęciem perspektywy odbiorcy skomplikowaniu ulega sama idea historyczności utworu. Do tradycyjnie rozumianej idei historyczności, gdzie dzieło było jakby "zaczepione" o sytuację, która doprowadziła do jego powstania i zarazem której było ono jakby zakończeniem i uwieńczeniem, dochodzi rozumienie, gdzie historyczność jest związana z – powiedzielibyśmy – "odczepieniem się" utworu od sytuacji pierwotnie je warunkującej. Na dzieło patrzy się teraz jako na pewien zespół możliwości włączania się w inne konteksty czytelnicze i kulturowe, wzbogacenia się treściami ideowymi różnych czasów i miejsc<sup>143</sup>.

Słowem: z charakteryzowanego teraz punktu widzenia utwór jest nie tyle odpowiedzią, co pytaniem – wciąż oczekującym na nowe odpowiedzi; nie tyle definitywnym rozwiązaniem, co zadaniem do rozwiązania [...]; nie tyle aktualizacją, co potencjalnością, która domaga się za każdym razem aktualizacji od odbioru<sup>144</sup>.

Perspektywa odbiorcy zmusza także samego historyka literatury do zreflektowania sytuacji własnej lektury. Nie jest przecież tak, że znajduje się on poza wszelkimi uwarunkowaniami odbioru, ale sam również jest przedstawicielem danego środowiska czy danej kultury literackiej, przez co sam niejako włącza się w widowisko procesu historycznoliterackiego<sup>145</sup>. Dlatego historyk literatury powinien uwzględnić fakt, że i jego praca jest równocześnie pewnym sposobem lektury, który tak jak i inne jest obarczony różnymi uwarunkowaniami i ograniczeniami.

W ten sposób zapoznaliśmy się z próbami teoretycznego określenia sposobu oddziaływania p e r s p e k t y w y o d b i o r c y na sposób rozumienia dwóch działów nauki o literaturze: poetyki oraz historii literatury. Jak zaznaczyliśmy na wstępie tej części naszych rozważań, tego rodzaju koncepcje należy przede wszystkim traktować jako p r ó b y rozpoznania nowego na terenie badań literackich problemu. Trzeba o tym pamiętać, gdyż niektóre z przedstawionych poglądów mogą budzić wiele wątpliwości i zastrzeżeń. Co by jednak na ten temat nie powiedzieć – jedno wydaje się pewne: ostatecznym sprawdzianem ich wartości będzie w tym przypadku praktyka badań literaturoznawczych.

---

<sup>143</sup> Tamże s. 13-14.

<sup>144</sup> Tamże s. 15.

<sup>145</sup> Tamże s. 21.

## VI. MIEJSCE I ROLA PROBLEMATYKI ODBIORU I ODBIORCY W DZIEJACH WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ TEORII LITERATURY

W ten sposób dokonaliśmy przeglądu różnych form obecności kategorii odbioru i odbiorcy we współczesnej polskiej nauce o literaturze, a mówiąc ściślej, różnych sposobów jej rozumienia w naszej teoretycznej refleksji literaturoznawczej. Jak widzieliśmy, nie wszystkie z przedstawionych form obecności tych kategorii są rozwijane w jednakowym stopniu.

Kategorie odbioru i odbiorcy to jedne z wielu kategorii badawczych, inspirujących umysły dużej części polskich literaturoznawców przez ostatnie kilkadziesiąt lat i zainteresowanie którymi osiągnęło u nas swoje apogeum w ostatnim ćwierćwieczu. Z uwagi na fakt, że polskie badania w tym zakresie nawiązują szeroko do podobnych uprawianych na Zachodzie, oddziaływanie problematyki odbioru i odbiorcy na polską teorię literatury można potraktować jako przykład oddziaływania tego zespołu problemowego na całość badań literackich, niezależnie od kraju, w którym są one uprawiane.

Jak zobaczyliśmy, problematyka odbioru i odbiorcy na terenie polskiej nauki o literaturze jest obecna na wiele sposobów. W tej różnorodności form jej istnienia, na podstawie obrazu problematyki wyłaniającego się z teoretycznych wypowiedzi naszych badaczy literatury, można wskazać na dwa zasadnicze nurty jej obecności, które są jednocześnie dwoma rodzajami postaw przyjmowanych wobec niej przez literaturoznawców.

Pierwszym nurtem obecności tej problematyki w polskiej teorii literatury jest traktowanie jej jako jeszcze jednego, nowego t e m a t u szeroko rozumianych badań literackich. Przejawem takiej postawy jest albo zwrócenie uwagi na inne, niż dotychczas znane (resp. popularne), aspekty "starych" obiektów badań literaturoznawczych (np. zwrócenie uwagi na zagadnienie odbiorcy wirtualnego), albo skierowanie uwagi ku dotychczas traktowanym marginalnie lub zgoła nie penetrowanym obszarom zainteresowań (np. problemy związane z komunikacyjną stroną istnienia literatury), albo wreszcie aktywizacja pewnych (głównie socjologicznych) orientacji badawczych w literaturoznawstwie i dążenie do ich usamodzielnienia jako autonomicznych dyscyplin naukowych (np. socjologia komunikacji literackiej). Zresztą często trudno jest w sposób wyraźny rozgraniczyć to, co naukowoliterackie, od tego, co np. socjologiczne, i tym samym w sposób jednoznaczny określić, czy mamy do czynienia z nowym działem nauki o literaturze, czy też z całkowicie nową dyscypliną badawczą (resp. nauką).

Konsekwencją opisanego właśnie rodzaju refleksji teoretycznej w nauce o literaturze jest pojawianie się w ogólnej świadomości badawczej nowych pomysłów do wielu prac naukowych oraz nowej aparatury pojęciowej i terminologicznej

wzbogacającej język polskiego literaturoznawstwa. Drugą stroną medalu jest jednak fakt, że badania takie utrwalają rozpowszechnione mniemanie, iż nauka o literaturze to dyscyplina, w której panuje całkowita dowolność w określaniu przedmiotu badań, ich celu i wyboru stosowanych metod badawczych. Dlatego też można powiedzieć, że problematyka odbioru i odbiorcy spełnia w polskiej nauce o literaturze rolę przysłowiowego konia trojańskiego. Tendencja do poszerzania pojęcia przedmiotu badań nauki o literaturze, "rozmywanie" się jego granic, pozwala na zaliczanie do nauki o literaturze pewnej części badań, które de facto są bliższe innym naukom szczegółowym (głównie socjologii, ale też i językoznawstwu, teorii poznania, estetyce, bibliotekoznawstwu). W ten sposób problematyka odbioru i odbiorcy ma wpływ na kształtowanie się współczesnego rozumienia pojęcia nauki o literaturze. Wraz z rozpowszechnianiem się tego typu badań i "oswajaniem" pewnej części zagadnień zaliczanych do problematyki odbioru i odbiorcy w świadomości dużej części polskich literaturoznawców znaczenie pojęcia nauki o literaturze – jako dyscypliny autonomicznej, mającej jasno określony cel, przedmiot i metody badawcze – ulega zatarciu.

Drugim z kolei nurtem obecności problematyki odbioru i odbiorcy w badaniach literackich uprawianych w Polsce są próby uczynienia z "odkrycia" odbiorczego aspektu utworu literackiego (resp. literatury) nowej p e r s p e k t y w y spojrzenia na poszczególne działy lub na całość dotychczas uprawianej nauki o literaturze. Tego rodzaju usiłowaniom towarzyszy z reguły przekonanie (dzisiaj bardzo rozpowszechnione) o przełomowym znaczeniu problematyki odbioru i odbiorcy dla dziejów nauki o literaturze. Przejawem takiej postawy wobec omawianej problematyki są próby świadomego formułowania pewnych wypowiedzi i postulatów o charakterze metanaukowym, które najczęściej domagają się n o w e g o spojrzenia na dwa tradycyjnie wyodrębniane w niej działy: poetykę (próba zbudowania tzw. poetyki odbioru) oraz historię literatury (tzw. historia literatury z perspektywy czytelnika). Ten nurt problematyki odbioru i odbiorcy, w odróżnieniu od pierwszego, jeśli chodzi o teren naszego literaturoznawstwa, nie wyszedł dotychczas poza etap prób teoretycznego sformułowania problemu, pierwszych rozróżnień i ustaleń.

Dostrzeżenie tego drugiego aspektu obecności kategorii odbioru i odbiorcy, tzw. aspektu b y c i a n o w ą p e r s p e k t y w ą, wyróżnia te kategorie spośród innych, jakie pojawiły się w polskiej nauce o literaturze przez kilka ostatnich dziesięcioleci. Mało która z nich spowodowała takie poruszenie w badaniach literackich.

Dwa wyróżnione sposoby podejmowania problematyki odbioru i odbiorcy przez polskich literaturoznawców zwykle w wypowiedziach o charakterze teoretycznym nie występują w stanie "czystym": zainteresowaniom poszczególnymi t e m a t a m i badawczymi może towarzyszyć próba uczynienia z nich nowej

perspektywy (tak np. ma się sprawa z kategorią odbiorcy wewnątrztekstowego). Oczywiście nie stanowi to żadnej reguły, gdyż równie dobrze mogą być one rozwijane niezależnie od siebie.

Cofnijmy się teraz na moment do myśli przytoczonej na stronie pierwszej tej pracy i zapytajmy, czy istotnie można mówić o jakimś zasadniczym przesunięciu (ewentualnie zwrocie) w polskiej nauce o literaturze pod wpływem oddziaływania na nią problematyki odbioru i odbiorcy, jak należałoby je rozumieć i na czym miałyby ono polegać.

Otóż, jeśli zgodzimy się na przeprowadzone rozróżnienie dwóch aspektów problematyki odbioru i odbiorcy, tzn. aspektu "bycia tematem" i "bycia perspektywą", wówczas wydaje się, że o ile brak podstaw, by mówić o jakimś zasadniczym i trwałym "zwrocie" w nauce o literaturze, to o "przesunięciu" można naturalnie mówić, z takim jednak zastrzeżeniem, że dotyczy ono jedynie przemieszczenia akcentów w polu uwagi z części naszych literaturoznawców i polega na uwzględnianiu w obszarze zainteresowań badawczych nowych tematów, w bardzo różny sposób związanych z zagadnieniem odbioru i odbiorcy literatury. Komunikacyjne rozumienie dzieła literackiego i w ogóle całej literatury, właściwe większości ujęć tej problematyki, może też prowadzić do wniosków i postaw trudnych do zaakceptowania. Raz odnosi się to do ocierających się o absurd skrajnych tez, które ciężar kreacji utworu literackiego sytuują po stronie odbiorcy, innym zaś razem do podejmowania jako właściwych nauce o literaturze zagadnień w gruncie rzeczy przynależących do innych dyscyplin naukowych. W każdym razie trzeba podkreślić, że pojawienie się problematyki odbioru i odbiorcy w dziejach współczesnej polskiej nauki o literaturze nie należy traktować (wbrew częstym deklaracjom) jako wielkiego przewrotu. Wszelkie tego typu opinie są mocno przesadzone i nie mają swego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Postulaty teoretycznego przeorientowania całej nauki o literaturze z punktu widzenia odbiorcy zbyt daleko odbiegają od praktyki badawczej, aby mogły być traktowane jako znacząca i poważna propozycja metodologiczna. Obecność w polskiej teorii literatury tego zespołu problemowego może jednak być przykładem współistnienia u nas wielu różnych koncepcji literaturoznawstwa. Niewątpliwie też zainteresowanie problematyką odbioru i odbiorcy wzbogaca system pojęć oraz język naszej dyscypliny, a także dostarcza nowych pomysłów technikom analitycznym oraz interpretacyjnym. Jednakże również nie można nie zauważać, że duża część tego rodzaju badań poszukuje wiedzy raczej o funkcjonowaniu literatury niż o samej literaturze.

Badacz literatury, który w swoich poszukiwaniach sięgnie po ten zespół problemów, powinien jednocześnie mieć świadomość niebezpieczeństw i ograniczeń, jakie są związane z przerostem zainteresowania odbiorem i odbiorcą w uprawianej przez niego dziedzinie wiedzy.